



GŁOS KUTNOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 26 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 24 (1325)

Pogłębimy współpracę, przyjaźń i solidarność między narodem polskim i rumuńskim



Prof. dr Parhon

PREZYDENT LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

Na peronie delegację polską oczekiwał Rząd Rumuński in corpore z Premierem dr. Petru Groza i Ministrem Spraw Zagranicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członekowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawicznie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Dr Petru Groza
PREMIER
RZĄDU RUMUŃSKIEGOPRZEMÓWIENIE
PREMIERA GROZY

Witając przybyłych w imieniu Rządu i narodu rumuńskiego Premier Groza oświadczył, że oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia w wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Naród rumuński — podkreślił Premier Groza — wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju.

Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem przy-

bycie polskiej delegacji rządowej, jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która jest najlepszą rękoiścią przeciwko groźbie niemieckiego militarystyki.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA
CYRANKIEWICZA

W odpowiedzi na przemówienie powitalne Premiera rumuńskiego Grozy zabrał głos PREMIER CYRANKIEWICZ.

Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim.

Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy.

Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarnczo kapitalistyczne kliki.

To rządy kapitalistyczno-obszarncze sprzymierzały się dopóki mogły z hitleryzmem, w międzynarodowym faszyzmie widząc najskuteczniejszą i jedyną ochronę swoich klasowych interesów przed masami pracującymi własnych krajów, przed klasą robotniczą, przed dążącym do postępu wyzyskiwanym chłopstwem, przed wolnościowymi dążeniami ogromnej większości narodu.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem.

Trzeba było wspaniałego natchnienia i przykładu zacieklej walki na śmierć i życie z faszyzmem, jaki dały pod wodzą Stalina narody bohaterstwa Związku Radzieckiego i jego wspianła ARMIA CZERWONA, ARMIA STALINGRADU, ARMIA WYZWOLENIA POL-

Powitanie delegatów Rządu RP w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi Dworzec Mogosoaja w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny wiozący polską delegację rządową z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i Ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raiciu.

SKI, ARMIA WYZWOLENIA RUMUNII, ARMIA POGROMU FASZYZMU, ARMIA, KTÓRA W STOLICY HITLERYZMU — BERLINIE — ZATKNEŁA SZTAN DAR ZWYCIESTWA WOLNOŚCI NARODÓW.

Przepędziwszy obszarnczo kapitalistyczną klikę, masy pracujące mogły budować w warunkach zwycięstwa nad hitleryzmem i w warunkach odepchnięcia przez Związek Radziecki imperializmu od swych granic, ustrój Demokracji Ludowej.

Narody krajów Demokracji Ludowej, rozpoczynając wielką przebudowę społecz-

ną, nadały nową i prawdziwą treść przyjaźni między naszymi narodami, — współpracy i solidarności międzynarodowej.

Przejawem tej międzynarodowej solidarności są zacieśniające się węzły współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów.

Przejawem najlepiej tego wspólnego interesu jest wspólna walka, toczona pod przewodem Związku Radzieckiego, walka o pokój z podżegaczami wojennymi i zakusami imperialistów, WALKA, W KTÓREJ ZWIĄZEK RADZIECKI i NARO-



Bolesław Bierut

PREZYDENT R. P.

DY DEMOKRACJI LUDOWEJ MAJA I MIEC BĘDĄ PO SWEJ STRONIE WSZYSTKIE LUDY WALCZĄCE Z UCISKIEM NARO-

DOWYM i WYZYSKIEM SPOŁECZNYM i WSZYSTKICH PROSTYCH LUDZI, MIŁUJĄCYCH WOLNOŚĆ, POKÓJ i POSTĘP.

Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywozimy wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gru-

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej powołana została na konferencji delegatów ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Rumunii w Moskwie

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych.

Dzięki ustaleniu wspólnych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje Demokracji Ludowej i ZSRR uzyskały możliwość przyśpieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami Demokracji Ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe pod-

porządkowanie się dyktatorowi planu Marshalla; plan ten bowiem narusza suwerenność i

Zwycięski marsz Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej Armii Ludowej dotarły do północnych brzegów rzeki Jang-Tse-Kiang, na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czou, w odległości około 60 km. od Nankinu.

Na południowy zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wuhu oddziały Armii Ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou.

KUOMINTANG
PRZYJMUJE WARUNKI

Pełniący funkcję przydenta Chin Kuomintangowski Li-Tsung-Jen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez Marszałka Mao-Tse-Tunga.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze Rządu Ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wyznaczników Rządu Kuomintangowskiego.

interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR, narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić i inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerszej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodyczne posiedzenia kolejno w stolicach krajów - uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywała narada.

Józef Cyrankiewicz
PREMIER RZĄDU R. P.

zów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców Stolicę.

Niech żyje Ludowa Republika Rumuńska!

Niech żyje przyjaźń polsko-rumuńska!

NIECH ŻYJE SOJUSZ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ i ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ORAZ ICH WSPÓŁPRACA i TOCZONA POD PRZEWODNICTWEM WODZA ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU JÓZEFA STALINA WALKA o POSTĘP i POKÓJ!

Uwaga! korespondenci

„Głosu Robotniczego” z Dzielnicy Śródmiejskiej—Prowej

Jutro, dnia 26 b.m.o. godz. 17 odbędzie się w lokalu Dzielnicy Gdańska 75, odprawa korespondentów fabrycznych i terenowych. Obecność obowiązkowa.

Imperialiści amerykańscy dążą do podporządkowania sobie państw skandynawskich

Ostry protest klasy robotniczej Danii, Norwegii i Szwecji

CZY NASTAPI ZERWANIE KONFERENCJI W KOPENHADZIE.

Londyn (PAP) — Korespondent agencji Reutersa, powołując się na informacje ze szwedzkich kół parlamentarnych w Sztokholmie donosi, że konferencja przedstawicieli krajów skandynawskich odbywająca się w Kopenhadze, ujawniła różnice zdań między uczestnikami narad.

Delegacja szwedzka — jak podaje korespondent Reutersa — zgadza się na utworzenie „Neutralnego Skandynawskiego Bloku Obronnego”.

Natomiast Norwegia wysunęła propozycję, aby sygnałariusze projektowanego paktu północno-atlantyckiego udzieliłi blokowi skandynawskiemu specjalnych gwarancji. Te różnice zdań mogą ewentualnie doprowadzić do odroczenia narad.

Kopenhaga (PAP) — Dziennik „Land of Folk”, komentując obrady ministrów państw skandynawskich, publikuje artykuł p.t. „Przerwać tę niebezpieczną grę”.

Autor artykułu stwierdza, że uczestnicy konferencji kopenhaskiej zdemaskowali się całkownie.

„Czy postanowili oni jawnie wstąpić do „Bloku Atlantyckiego” czy też zdecydowali się utworzyć tzw. „Skandynawski Sołusz Obronny” — ich dła fałszność służyć będzie interesom Stanów Zjednoczonych” — pisz autor.

„Land of Folk” przestrzega przed prowadzeniem polityki wciągającej Danię do bloków pod panowaniem amerykańskim, ponieważ polityka taka może się okazać katastrofalną. Tej niebezpiecznej grze na leży położyć kres — kończy dziennik.

23 bm. odbyła się demonstracja przed gmachem Parlamentu, gdzie odbywają się obrady ministrów skandynawskich.

Grupa duńskiej młodzieży komunistycznej przybyła na demonstrację z transparentami, na których widniały napisy:

„Przec z skandynawskim sołuszem obronnym”, „przec z wojenną polityką liederów”, „przec z wojną i kapitalizmem”.

KOMUNISTI SZWECJI DOMAGAJĄ SIĘ WYPowiedzenia UKŁADU MARSHAŁOWSKIEGO

Sztokholm (PAP) — Poseł komunistyczny Gustaw Johansson złożył w Parlamencie wniosek, domagający się wypowiedzenia przez Szwecję układu marshallowskiego.

Johansson stwierdził, iż plan Marshalla jest fragmentem politycznego, ekonomicznego i militarnego bloku, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Plan ten jest atakiem na podstawowe postulaty klasy robotniczej i dąży do wzmocnienia panowania kapitału monopolistycznego i zaprowadzenia porządku, zmierzającego do laszizmu i wojny.

Przez przystąpienie do planu Marshalla Szwecja włączyła się do bloku, skierowanego przeciwko ZSRR i krajom Demokracji Ludowej, do bloku, w którym coraz trudniej rozróżnić granice między zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi, do bloku, którego militarne konsekwencje znajdują się już na porządku dziennym.

Wybory do parlamentu japońskiego przyniosły komunistom wielkie zwycięstwo

Paryż (PAP) — Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że pierwsze opublikowane wyniki wyborów świadczą o tym, że Japońska Partia Komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania.

Korespondent AFP donosi z Tokio, że w ostatecznym wyniku na 371 wybranych posłów Partia Komunistyczna otrzymała 36 mandatów.

Dla orientacji przypomina się, że ogólna liczba członków parlamentu japońskiego wynosi 466.

Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znajdują się przywódcy Japońskiej Partii Komunistycznej Nomoka, Tokuda oraz przywódcy japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do Partii Komunistycznej — Dobaz i Katsun.

Zwycięstwo komunistów francuskich w wyborach samorządowych w Grenoble

PARYŻ (PAP) — W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja Południowa - Wschodnia) wybory do Rady Miejskiej, w których komuniści uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów.

Przypominamy, że rozpisane odcenych wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dyktacji radców gantliostowskich, partych przez kilku radców i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić prace

komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komuniści zdobyli 14.358 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio.

Genliści stracili 8 mandatów i posiadają będą 10 radnych.

Socjaliści, radykali i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

Organizacja b. polskich więźniów politycznych potępia proces przeciw komunistom USA

Warszawa (PAP) — Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków złożyło protest przeciwko procesowi, wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Uchwała m. in. stwierdza, że usiłowanie wyjęcia spod prawa Partii Komunistycznej w USA oznacza jednocześnie usiłowanie wprowadzenia fałszywego systemu politycznego, w walce z którym, w hitlerowskich wędzelnach i obozach koncentracyjnych zginęli miliony najlżejszych synów ludu pracującego.

DUŃSKA MŁODZIEŻ KOMUNISTYCZNA MANIFESTUJE PRZED PARLAMENTEM

Kopenhaga (PAP) — W dniu

Żydzi opuszczają obozy dla internowanych na Cyprze

Tel Awiw (PAP) — W poniedziałek statek żydowski „Galila” zabrał na swym pokładzie do Palestyny pierwszą partię nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy w swoim czasie zostali internowani przez władze brytyjskie i osadzeni w obozach odosobnienia na Cyprze.

W ciągu najbliższych kilku dni obozy dla internowanych opuścić mają wszyscy Żydzi, w liczbie około 11 tysięcy.

Przy pomocy fałszerstw i łapownictwa usiłowali kapitaliści i ich poplecznicy utrzymać swe fabryki

Dalszy ciąg procesu sabotażystów gospodarczych Kraula i S-ki

W dniu wczorajszym w procesie Kraula i S-ki zeznawał właściciel fabryki papierniczych osk. Hasfeld. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dawał łapówki dyrektorowi naczelnemu CZPP — Kraulowi, jak również radcy prawnemu CZPP — Wzrzeniewskiemu. Ponadto Hasfeld oskarżony jest o celowe opóźnianie odbudowy Państwowej Fabryki Przepianu, której był kierownikiem. Hasfeldowi, jako właścicielowi jedynej w Polsce fabryki produkującej ten artykuł — ogromnie zależało na tym, by nie stwarzać sobie „konkurencji”. Używał zatem wszelkich sposobów, nie wyłączając nawet najbardziej łajdakich — jak przekupstwo, by nie dopuścić do odbudowy fabryki państwowej, jak również uniemożliwić na cionalizację własnej fabryki. Hasfeld posuwał się tak daleko w swej bezczelności, że dyktował państwu ceny tego ważnego artykułu.

Przewodniczący odczytuje protokół z zeznań oskarżonego, z którego wynika, że oskarżony wręczając Kraulowi pieniądze za pośrednictwem Aleksandrowej liczył na jego pomoc.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Hasfeld wyjaśnia, że fabryka „Natalin” produkowała tekturę i pudelka, natomiast fabryka „Klepaczka” produkowała przepian.

Prokurator Kubik pyta, czy usiłował on różnymi podstępami sposobami nadać fabryce „Natalin” charakter kartonozwojny w związku z tym, że górna granica zatrudnionych osób dla tego rodzaju fabryki została podniesiona do stu.

Oskarżony usiłuje wyjaśnić, że to było konieczne w związku z „technicznymi” zmianami, jakie zaszły w fabryce.

Prokurator: — Skąd oskarżony czerpał zyski?

Osk.: — Ze sprzedaży towaru.

Prok.: — A gdzie leżało źródło zysku w towarze?

Osk.: — W nadwyżce wartości.

Prok.: — Widzę, że oskarżony interesował się markizmem. Zatem oskarżony zdaje sobie sprawę, że dochody swoje czerpał z wyższku robotnika i jego pracy. Był zatem oskarżony kapitalistą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Czy oskarżony zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w Polsce powojennej?

Osk.: — Tak, uwiałam, że Polska idzie ku socjalizmowi. W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego, jak wysoko miał pensję?

Osk.: — W „Klepaczce”, gdzie byłem współwłaścicielem — 100.000 zł miesięcznie, natomiast w „Natalinie” nie była ustalona.

Prok.: — A czy oskarżony wie o tym, że w „Klepaczce” 96 robotników razem miało zaledwie dwa razy większą pensję od czterech tak wysokich pracowników innych?

Listy wyborcze kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego państwa Izrael

Tel Awiw (PAP) — Centralna komisja wyborcza zatwierdziła 23 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Człowiek wyprzedził ją zagroził drogę i stanął przed nią, rozgorączkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedź będę chory. Dla mnie z cie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partynego. A ty mi każesz chorować — wściekał się wciąż bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie przeskądzać mi.

— Ja wam dobrze życzę nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło.

Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmieli się.

— Puście go, nie mu nie będzie. — poprosił Remiew za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczać go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nie nie boli. Wcale się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu inżynierze żeby mi nie przeszkadzała. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniam od bitwy. Umara przyczepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczącymi oczkami.

Aleksy dokładnie obejrzał spawacza, który był ciepło ubrany w watawne ubranie.

Nie trzymajcie go tutaj, niech jedzie na moją odpowiedzialność. Jeżeli zachoruje to, kiedy przyjadę na cieśnię, wyleczę go.

— Dziękuję wam inżynierze! Nigdy nie zapomnę. Ach dziękuję — krzyczał Umara Mahomet, lekko chwycił worek z rzeczami i pierwszy pobiegł do auta.

Ludzie rozleścili się w dziesięciu krytych ciężarowych autach. Chwilę przed wyjazdem kolumny, przybył w osobowej maszynie partorg ubrany w kożuch i futrzane kapek. Okazało się, że partorg wybiera się na trzeci punkt. Razem z nim jechał Tiomkin. Zalkind odesłał swoją maszynę do garażu i usiadł razem z Tiomkinem do jednego z ciężarowych aut załadowanych robotnikami. Ciężkie maszyny powoli ruszyły. Umara Mahomet wysunął głowę i krzyknął do Olgi. Hej doktorze proszę przyjeżdżaj na punkt do mnie w goście. Będzie się cieszył! Zobaczysz, jak będę spawał oarzej się przy nas zobaczysz czy będę zdrow, przyjeżdżaj będzie oczekiwał! Aleksy i Olga jak gdyby ulegając woli Umara poszli za maszynami. Olga była posępna a Aleksy krepował się ją pytał o cośkolwiek: od tamtego pamiętnego wieczora nie widział jej.

— Muszę pomówić z wami — niepewnie powiedziała Olga i podniosła na niego swoje duże smutne oczy.

W czapce z dużymi nausznikami wyglądała jak duża dziewczynka. — Bardzo chciałabym wam coś powiedzieć...

— Proszę, słucham...

— Zapomnieliście o nas, Serafima często was wspomina ona i Beridze sa jak niaki. Obdwójce mają jakąś macierzyńską potrzebę stałe kimś się opiekować. Wtedy wystraszyłam was i dlatego nie przychodziliście? Może obawiacie się mnie? — W oczach jej zamigotały iskielki humoru. — Będzie was oczekiwać.

- 4) Lista rewizjonistów, (skrajna prawica).**
- 5) Lista Chelrut —** ugrupowanie reprezentujące zwolenników faszystowskiej organizacji Irgun Zewel Leumi.
- 6) Trzy listy ogólnych syjonistów, reprezentujące trzy ugrupowania młodziuchabie.**
- Arabowie, znajdujący się na terytorium państwa Izrael wystawili trzy własne listy.

Filharmonia Narodowa zostanie wybudowana w Stolicy

Warszawa (PAP) — W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Seimu Wł. Kowalskiego pierwsze posiedzenie Prezydium Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej, powołanego zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1948 r.

Do prezydium zaproszeni zostali m. in.: Minister Skarbu K. Dąbrowski, Minister Odbudowy M. Kaczorowski, Wiceminister Kultury i Sztuki I. Grosicki, Wiceminister Odbudowy R. Piotrowski, prezydent m. st. Warszawy St. Tolwalski i inni.

Po wstępnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla całego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za odbudową na przyszłą siedzibę tej instytucji dawnej siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 roku.

Osk.: — Tak, uwiałam, że Polska idzie ku socjalizmowi. W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego, jak wysoko miał pensję?

Osk.: — W „Klepaczce”, gdzie byłem współwłaścicielem — 100.000 zł miesięcznie, natomiast w „Natalinie” nie była ustalona.

Prok.: — A czy oskarżony wie o tym, że w „Klepaczce” 96 robotników razem miało zaledwie dwa razy większą pensję od czterech tak wysokich pracowników innych?

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że fabryka „Klepaczka” produkowała 12 tysięcy kg przepianu miesięcznie i że do połowy 1947 roku osk. Hasfeld dyktował ceny na przepian w skali państwowej.

Po 10-minutowej przerwie zarządzanej przez przewodniczącego obrony zwracając się z pytaniami do oskarżonego.

Obrona: — Czy osk. Kraul mógł traktować dane mu przez osk. 50 tys. jako honorarium udzielone mu za poradę techniczną?

Osk.: — Nie, gdy byłoby to za wysokie honorarium.

Przew.: — A czy pozostałe 150.000 można było traktować jako pożyczkę lub honorarium?

Osk.: — Nie.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

W. Ażiew 55 Daleko od Moskwy

Nie wracajmy do tej sprawy. Nie mogę was puścić — stanowczo powiedziała Radionowa i poszła dalej.

— Człowiek wyprzedził ją zagroził drogę i stanął przed nią, rozgorączkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedź będę chory. Dla mnie z cie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partynego. A ty mi każesz chorować — wściekał się wciąż bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie przeskądzać mi.

— Ja wam dobrze życzę nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło.

Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmieli się.

— Puście go, nie mu nie będzie. — poprosił Remiew za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczać go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nie nie boli. Wcale się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu inżynierze żeby mi nie przeszkadzała. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniam od bitwy. Umara przyczepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczącymi oczkami.

Aleksy dokładnie obejrzał spawacza, który był ciepło ubrany w watawne ubranie.

Nie trzymajcie go tutaj, niech jedzie na moją odpowiedzialność. Jeżeli zachoruje to, kiedy przyjadę na cieśnię, wyleczę go.

— Dziękuję wam inżynierze! Nigdy nie zapomnę. Ach dziękuję — krzyczał Umara Mahomet, lekko chwycił worek z rzeczami i pierwszy pobiegł do auta.

Ludzie rozleścili się w dziesięciu krytych ciężarowych autach. Chwilę przed wyjazdem kolumny, przybył w osobowej maszynie partorg ubrany w kożuch i futrzane kapek. Okazało się, że partorg wybiera się na trzeci punkt. Razem z nim jechał Tiomkin. Zalkind odesłał swoją maszynę do garażu i usiadł razem z Tiomkinem do jednego z ciężarowych aut załadowanych robotnikami. Ciężkie maszyny powoli ruszyły. Umara Mahomet wysunął głowę i krzyknął do Olgi. Hej doktorze proszę przyjeżdżaj na punkt do mnie w goście. Będzie się cieszył! Zobaczysz, jak będę spawał oarzej się przy nas zobaczysz czy będę zdrow, przyjeżdżaj będzie oczekiwał! Aleksy i Olga jak gdyby ulegając woli Umara poszli za maszynami. Olga była posępna a Aleksy krepował się ją pytał o cośkolwiek: od tamtego pamiętnego wieczora nie widział jej.

— Muszę pomówić z wami — niepewnie powiedziała Olga i podniosła na niego swoje duże smutne oczy.

W czapce z dużymi nausznikami wyglądała jak duża dziewczynka. — Bardzo chciałabym wam coś powiedzieć...

— Proszę, słucham...

— Zapomnieliście o nas, Serafima często was wspomina ona i Beridze sa jak niaki. Obdwójce mają jakąś macierzyńską potrzebę stałe kimś się opiekować. Wtedy wystraszyłam was i dlatego nie przychodziliście? Może obawiacie się mnie? — W oczach jej zamigotały iskielki humoru. — Będzie was oczekiwać.

Olga uśmiechnęła się i przyspieszyła kroku. Trzech zdumiony Aleksy poszedł szukać Filimonowa, ale Olga zawołała go.

— Aleksy Mikołajewicz, proszę mi wybaczyć. Jestem dzisiaj zdenerwowana i mówię nie to co myślę. Potrzebna mi jest wasza pomoc. Czy przypomniacie sobie, sami żeście mi ją kiedyś zaproponowali. Wierzę, że teraz proszę o nią. Ściągnęła rękawiczki i zabandażowaną ręką dotknęła jego piersi. — Nie mam kogo się poradzić. Beridze jakoś krepuje się. Tania mnie również nieuprzejmie rozumie. Rogow odjechał wczoraj, ale właśnie jemu nie mogę o tym mówić, do was zaś mam zaufanie...

— Co się stało Olga Fiedorowna!

— Do mnie dzwonił jeden znajomy niejaki Chmara. Przyjaźniel meża. Znam go z Rubieżańska. Ciemny, niedobry człowiek! — Olga skurczyła się — zakomunikował mi, że maż mój Konstany Radionow... umarł nagle w drodze na front. Zacięła nerwowo dłonie.

— Proszę się uspokoić Olga Fiedorowna... Wszak jesteście silną kobietą.

— Nie, nie, ja nie wiem nawet czy on umarł, czy... Ale przecież...

— Kiedy Chmara mi to powiedział, zupełnie się zatraćiałam, dn pięć razy wolał zanim wróciłam do przytomności: a potem zaczęła się pomiędzy nami bezsensowna rozmowa. Twierdziłam: Nie może być! A on mówił: Co nie może być. Wszak wszyscy ludzie są śmiertelni...

Aleksy słuchał jej w zdenerwowaniu i nie wypuszczał jej ręki ze swojej.

— Nie wierzę że on umarł. W tym jest coś dziwnego, coś dziwnego i strasznego! Straszne jest, jeżeli on umarł, ale jeszcze straszniejsze że ja w to nie wierzę. Dzisiaj późno wieczorem Chmara ma przyjść do mnie.

Zbliż: się Filimonow.

Ułatwmy robotnikom wykonanie ich zobowiązań

TERAZ CZAS — TO PIENIĄDZ

Te słowa wypowiedział jeden z robotników Fabrycznych Zakładów Przemysłu Bawełnianego po otrzymaniu pierwszej wypłaty podług taryfy nowej umowy zbiorowej. Okraślają one zwięźle, ale dobitnie zadania wysuwające się dziś z niezwykłą wyrazistością i przed każdym robotnikiem z oddzielną i przed całą polską klasą robotniczą.

Wykorzystywać każdą minutę dnia roboczego dla produkcji, likwidować postój, usuwać z drogi wszystko co przeszkadza podnoszeniu produkcji, wszystko co hamuje podniesienie wydajności pracy, usuwać to wszystko co zastrzymuje wzrost zarobków robotniczych, które dziś — przy czystym akordzie — są bezpośrednio zależne od wydajności pracy — oto nauki, które wyciąga dla siebie z nowej umowy zbiorowej każdy robotnik.

Zadania podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, które dotychczas uświadamiała sobie tylko klasa robotnicza, politycznie bardziej dojrzała, a które nie były zrozumiem dla pozostałej części klasy robotniczej, gdyż zadania te zaciemniała i ostrość ich tuszował nieprzejrzysty, skomplikowany i powolny system plac — niesprawiedliwy system plac, jaki charakteryzował starą umowę.

Gdzie bowiem mniej świadomy robotnik miał szukać praktycznego potwierdzenia hasła, że im wydajniejsza praca, tym większa płaca, skoro wadliwie zbudowany stary system plac hasło to w praktyce przekreślał. Skoro każdy robotnik, podczas każdej wypłaty był świadkiem absurdalnych faktów, że robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli mniej kilogramów przędzy, otrzymywali nie rzadko mniejszą płacę, niż robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli więcej kilogramów przędzy, więcej metrów towaru, otrzymywali nie rzadko większą płacę, niż robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli mniej kilogramów przędzy, mniej metrów tkanin.

Dziś wreszcie nowa umowa zbiorowa, nowy system plac położyły kres tym absurdom. Dziś najmniej świadomy robotnik widzi, że płace są sprawiedliwe, że za większą ilość kilogramów czy metrów otrzymuje się odpowiednio większą liczbę złotych. Dziś nawet niezbyt uczone w piśmie robotnik czy robotnica jest w stanie obliczyć z góry swój zarobek, bo system plac jest przejrzysty i prosty.

Siad właśnie płynnie i płynnie będzie zdrowy pod robotników do podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, podniesienia prodykcji, a tym samym i swoich zarobków. Pod zdrowy, bo korzystny i dla interesów państwa ludowego i dla jednostkowych interesów robotników. Państwo ludowe będzie bowiem miało więcej towarów dla zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa pracującego, każdy zaś wydatnie pracujący robotnik będzie miał odpowiednio zwiększony zarobek, co pozwoli mu lepiej zaspokajać potrzeby własne i rodziny.

Albowiem zdrowy pod ogół robotników do podniesienia wydajności pracy, szeroka była współzawodniczość, której rozwój obserwujemy obecnie po pierwszych wypłatach według nowej umowy zbiorowej tylko wtedy przyniesie większe, namacalne wyniki. Jeśli pójdzie jej na spotkanie zorganizowany wysiłek dyktacji i administracji fabrycznej, związków, Rad Zakładowej i Komitetów Współzawodniczości oraz podstawowej organizacji partyjnej.

Pojedynczy robotnik jest sam w stanie usunąć tylko te przeszkody i hamulce w podniesieniu wydajności pracy, które zależą wyłącznie od niego. Robotnik może lepiej zorganizować swoje miejsce pracy, przygotować potrzebny mu materiał pomocniczy i narzędzia, aby wszystko miał na podległości; może i powinien trzymać w czystości maszynę, może i powinien usuwać przed rozpoczęciem pracy drobne usterki w obsługiwanej przez niego maszynie, może usprawnić operacje, które dokonuje pracując przy swo-

im warsztacie, aby zajmował mniej czasu; może dokonać pewnych udoskonalień i ulepszeń, które podniosą wydajność jego pracy itd.

Ale pojedynczy robotnik ma mało wpływu na przykład na właściwe wykonanie mieszanki bawełnianej, a od tego zależy i praca przadki i pracakacza. Ale pojedynczy robotnik ma mały wpływ na to, jak dostanie osnowę, ma mały wpływ na właściwą organizację planowego remontu prewencyjnego urządzeń fabrycznych, przy których pracuje, nie posiada wpływu na organizację dostawy surowca i temu podobnych. A przecież dla nikogo nie niegają wątpliwości, że wszystkie wyliczone wyżej czynniki i jeszcze więcej niewyliczonych tu czynników wpływa i to wybitnie wpływa na wydajność pracy każdego pojedynczego robotnika i może nawet przekreślić najlepsze jego wysiłki indywidualne.

Wielką odpowiedzialność, większą niż kiedykolwiek dotąd — ciąży więc obecnie na dyrekcjach zakładów, na związkach i radach zakładowych, na fabrycznych organizacjach partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkie wysiłki dyktacji i administracji fabrycznej, związków, rad zakładowych, komitetów współzawodniczości, komitetów i organizacji partyjnych muszą być obecnie skierowane przede wszystkim na takie zorganizowanie pracy przedsiębiorstwa i całego procesu technologicznego produkcji, aby wysiłki każdego robotnika dla podniesienia wydajności swojej pracy przynosiły jak największe owoce i fabryce — w postaci zwiększonej produkcji — i robotnikowi — w postaci zwiększonych zarobków.

Co to oznacza, jeśli chcemy tę ogólną formę przeformalizować na język praktyczny? Oznacza to, że muszą być zmniejszone lub spróbowane do minimum postój organizacyjny, a także tak zwane postoje techniczne, za którymi jakże często ukrywa się nieporadność, niechlujstwo, a niekiedy lenistwo myśli organizacyjnej i technicznej naszej administracji fabrycznej. Oznacza to konieczność maksymalnej ewchronizacji poszczególnych etapów procesu technologicznego. Likwidacji tak zwanych „wąskich gardeł”, których istnienie przynajmniej się w wielu naszych zakładach pracy, jako dopust boży, gdy w praktyce są one nie rzadko tylko wynikiem braku odpowiedniego wysiłku organizacyjnego i technicznego ze strony teje administracji. Oznacza to dalej podniesienie odwoływalności indywidualnej i masowej, salowego, kierownika oddziału, magazyniera, dyktora, za powierzone sobie odzinki pracy, za ich sprawne funkcjonowanie. Oznacza to następnie, że oszczędność su-

rowca, materiałów pomocniczych, energii, siły roboczej — administracje fabryczne i partyjne organizacje fabryczne traktować muszą nie jako określony termin kampanie, ale jako stały system swojej pracy.

Czy są to zadania realne, praktycznie osiągalne? Czy możemy tak wysokie wymagania stawiać przed administracją naszych zakładów, przed radami zakładowymi, przed organizacjami partyjnymi? Czy podolają im? — oto pytania, które mimowolnie cisną się w tym wypadku na usta.

Czy podolają? Tak! Podolają! Mogą podolają i powinni podolają. Świadczy o tym dzieło naszych zakładów pracy w okresie Czynu Kongresowego. Organizacje partyjne, rady zakładowe, administracje fabryczne zabrały się wówczas do roboty po nowemu. Przemysł w wszystkich szczegółach plan akcji. Wprowadziły odpowiedzialność osobistą poszczególnych towarzyszy z Partii, z rady zakładowej, z dyktacji za poszczególne odzinki pracy. Towarzysze nasi oparli się wówczas w swojej robocie na aktywnym oddziale całej załogi robotniczej. Przydługali ją nie tylko do roboty, ale i do rady. I trudne i odpowiedzialne zobowiązania przedkongresowe podjęte przez załogi, zobowiązania, które wielu ludzi słabej wiarę uważało za nierealne, nie tylko zostały zrealizowane, ale wykonano je, jak wiadomo,

w większości wypadków z dużą nadwyżką.

Czy obecnie możemy te doświadczenia przedkongresowe zastosować w praktyce naszej pracy? Możemy i powinniśmy. Czy dadzą one dziś mniejszy, czy też większy efekt, niż wówczas przed Kongresem? Niewątpliwie dadzą one obecnie efekt większy. Większy dlatego, że wówczas przy starzym systemie plac robotnicy nie byli tak materialnie zainteresowani w podnoszeniu wydajności pracy, jak są zainteresowani dzisiaj, w wyniku reformy plac.

Czego więc nam dziś trzeba, ażeby podnieść produkcję i wydajność pracy, rozszerzyć ruch współzawodniczości? Trzeba, ażeby każdy z nas parł się o mądre i skuteczne zabawy robotnicze, że teraz czas — to pieniądz. Trzeba nam zorganizowanego i świadomego wysiłku współpracujących ze sobą decydujących a wszystkich w przedsiębiorstwie czynników: organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyktacji, trzeba umieć się radzić z robotnikami w każdej ważniejszej sprawie, dbać o ich codzienne potrzeby, trzeba brać na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w fabryce i kontrolować wykonanie nie tylko rzeczy wielkich, ale i małych. Bo — jak nasz Lenin i Stalin — Z RZECZY MATERIALNYCH RODZI SIĘ WIELKIE.

F. UZDAŃSKI

To i owo

Na bakier — z podręcznikiem

Onego, proszę was, czasu, gdy uczęszczałem do szkoły początkowej, nie mało mieliśmy udręk z rozwiązywaniem zadań arytmetycznych. Wyratowane one były i zawsze jakąś chyłką zawierały. Np. „Kamienica liczy 6 pięter, na każdym piętrze znajduje się 10 okien, każde okno posiada 4 szyby. Obliczyć, ile ma lat żona dozorcy?” — Albo: „Między miastem A a miastem B istnieje odległość tylu kilometrów, ile wróbił siedzi na drutach telegraficznych, łączących te miasta. Człowiek zdrowy przybywa z A do B w ciągu trzech godzin. W jakim czasie przejdzie ten dystans człowiek kulawy?”

Rzecz oczywista, obecnie podręczniki arytmetyczne tak trudnych zadań nie zawierają. Tym niemniej rozwiązanie ich nasuwa młodzieży naszej poważne nieraz wątpliwości.

Ot, weźmy np., takie zadanko z podręcznika „Arytmetyka z geometrią IV” (autorzy: Rusiecki, Zarzecki, Chwałkowski i Schayer, wyd. PZWS, Warszawa 1947): „Brat i siostra mieli pod ziemniakami 8 jednakowych zagonków. Brat miał 5 zagonków, a siostra 3 zagonki. Brat i siostra wykopali razem 96 worków ziemniaków. Jak mają się podzielić tymi ziemniakami?”

Jak? Ano, to niby całkiem proste: dla brata pięć ósmych, a dla siostry — trzy ósme.

Lecz nasza korespondentka, Jadzia Ch., dziewięćletnia uczennica 4 klasy szkoły powszechnej — takie rozwiązanie kwestionuje.

— To — powiada z oburzeniem — jest niesprawiedliwe, żeby brat miał dostać więcej ziemniaków, tylko dlatego, że jest bogatszy! Razem pracowali na 8 zagonkach, powinni się plonem podzielić po połowie!

Poczucie sprawiedliwości społecznej kazało Jadzi rozwiązać zadanie „bez wysiłku siostry przez brata”. Oberwała „dwóje”. Nie może się jednak dziewczynka z tą notą pogodzić. Pyta: czy słusznie, proszę Redakcji, ją dostalam?

Hm, a Wam, Czytelnicy, jak się zda? A możeby tak zadania w podręcznikach na innych zasadach, w rzeczy samej, oprzeć?

Z arytmetycznym pozdrowieniem
E. TAM.

Dobra książka pomaga w walce o socjalizm

Na marginesie Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Literatów

Rozmowa toczyła się między robotnikami i dziennikarzem w czytelnicy fabrycznej. Przynajmniej — mówił robotnik — są już w Polsce książki — mamy współczesne, które czytają się chętnie, z zaciękwaniem, które się ceną — książki dobre. Chcę dodać, że pilnym czytelnikiem stałem się dopiero po wojnie. Przed wojną próbowałem czytać, ale się zraziłem. Nie miał mi kto poradzić, a jak tak się układało, że brałem do rąk książki złe.

— A jak określać wartość książki?

— Widzicie, zła powieść, czy złe opowiadanie jest zawsze nieprawdziwe, wyzucha się w nim fałsz, nie trafia do przekonania, nie pokazuje lepszego świata, nie wywołuje takich myśli i wzruszeń, które ułatwiają człowiekowi pracy zrozumienie wydarzeń, pobudzają w nim chęć do walki o lepsze jutro. Tu nie chodzi specjalnie o sposób pisania; bajka też może być „prawdziwa”. Rozumiecie mnie...

Tak mówił robotnik, członek partii, biorący żywy udział w życiu organizacyjnym. Takich robotników — odbiorców książek

nie liczyć można już w Polsce setki i tysiące.

Nie znaczy to jednocześnie, że niektórzy ludzie pracy nie ulegli w okresie przedwojennym wpływowi złym, deprawującym smak i zdolność odczuwania. Ustrój kapitalistyczny produkował bowiem przez wiele lat sensacyjną szmirę, rynek towarowy brednię i stragandał je „tanią” na straganach ulicznych, w pewnym typie piśm, a nawet w bibliotekach. Jest to najgorszy spadek przeszłości, który należy wymiatć zewsząd jak śmieć. A tych zaś, którzy twierdzą, że literatura tego rodzaju jest jedyną „strawą dla maluczkich”, należy prowadzić do bibliotek i pokazywać im, aby się przejechali — jak wielka ilość czytelników robotniczych potrafi ciekawie i rozumnie mówić o utworach wybitnych pisarzy.

O drobniemięszkańskich koltonach, jako czytelnikach szmiry i sensacji, napisał przed wojną poeta satyryczny wiersz, w którym tak ich określił: „...I żują, żują na papkę pulchną, aż napierowim wzdęte zakaleciem wypchane głowy grube im puchną...”. Dziś można jeszcze spotkać tu i ówdzie ta-

kie „spuchnięte głowy”, ale wielki masowy pęd do prawdziwej i dobrej książki ustala hierarchie wartości, segreguje, kształci.

Piszę o tych sprawach, ponieważ obradował w ostatnich dniach w Szczecinie Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Literatów. Radzili przez kilka dni ci, którzy powinni wykonać zamówienie społeczne klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Pisarze polscy zjechali się w miesiąc po historycznych uchwałach Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zajął określona postawę w stosunku do zagadnień kulturalnych i wskazał polskiej literaturze nowe drogi. Po Kongresie — przed zjazdem literatów zaszło również ważne wydarzenie w życiu polskiej literatury: rząd przyznał nagrodę naństwową Lucjanowi Rudnickiemu, robotnikowi z pochodzenia za książkę p. t.: „Stare i nowe”.

Jeszcze raz uszeregujmy fakty: setki i tysiące robotników, ludzi pracy w ogóle, którzy szukają prawdziwej książki; stanowisko Kongresu PZPR w sprawach kultury i literatury; nagroda przyznana

Rudnickiemu; uchwały zjazdu literatów w Szczecinie. Mijają tymi wydarzeniami istniejące wciąż nierozzerwalna więź. Co ją wytworzyło i co okrążyła jej treść? W pierwszej mierze ideologia marksizmu — leninizmu, przykład Związku Radzieckiego, zdecydowana wola mas pracujących budowania w Polsce socjalizmu.

Literaci dokonali w referatach i wypowiedziach dyskusyjnych przeglądu dotychczasowego dorobku polskiej literatury, wskazali na błędy i ustaliли nowe sprawy. Obrady odbywały się w atmosferze właściwego zrozumienia przez pisarzy wskazania Lenina, który takimi słowami sformułował postulat sztuki:

„Nie ma decydującego znaczenia w narodzie... to, co przedstawia sztuka dla kilkuset lub nawet dla kilku tysięcy ludzi. Sztuka jest własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do głębi masy ludowej... Sztuka musi być zrozumiała dla tych mas, kochoana przez nie. Powinna jednoczyć wzruszenia, myśli i wolę tych mas i podnosić je na coraz wyższe nozmoży. Musi przebudzić w tych masach artystów i pielęgnować ich rozwój”.

Te postulaty może realizować tylko taki pisarz, który nie żyje w odosobnieniu, który potrafi włączyć się w wielki nurt wydarzeń. Istnieją do dziś jeszcze uzasadnione zarzuty kierowane pod adresem pisarzy, że nie nadążają za przemianami życia. Niewiele jeszcze dotychczas niestety, znaleźć można w księgozbiórach czy bibliotekach książek, które zawierałyby treść związaną z walką klasy robotniczej w przeszłości, z jej pracą i walką w okresie po zdobyciu władzy.

Klasa robotnicza śledziła przebieg zjazdu z tą samą troskliwością, z jaką odnosi się do każdego zagadnienia, związanego z życiem naszego kraju. Tegoroczne uchwały literatów są poważnym osiągnięciem w pogłębianiu więzów między człowiekiem pracy i pisarzem. Deklaracje i uchwały zamieniają się niewątpliwie w czyn. Każdy robotnik stojący przy warsztacie czeka na chwilę, kiedy odnajdzie w swej bibliotece książkę współczesną, prawdziwą, która będzie jego książką, która mu pomoże przewyżżyć trudności, która mu ułatwi pracę przy budowie socjalistycznego ustroju.

Józef Jezerski
instruktor
Wydziału Propagandy
Komitetu Łódzkiego PZPR

Antoni Pokorski

Szkolenie aktywu partyjnego — koniecznością chwili

Samokształcenie jako ważna forma pracy nad opanowaniem teorii marksizmu-leninizmu

Szkolenie partyjne wyrasta szczególnie w chwili obecnej do rangi poważnego problemu, nieodłącznego od codziennej działalności organizacyjnej wszystkich ogniw partyjnych.

Szkolenie partyjne musi podnieść poziom ideologiczny aktywu partyjnego do wysokości przed partią, i przyczyni się do poważnego wzmocnienia aparatu partyjnego.

Niezależnie od prowadzonych obecnie dla członków partii terenowych kursów szkoleniowych Sekcja Szkolenia Partyjnego przy Wydziale Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR przystępuje do zorganizowania kursów szkolenia aktywu partyjnego.

Szkolenie aktywu partyjnego przyjmie formę samokształcenia. Ta nowa forma szkolenia okaże wydatną pomoc w opanowaniu obszernego materiału teoretycznego bez odierwania członków kursu od wykonywania ich codziennych obowiązków zawodowych i partyjnych.

Praca samokształceniowa będzie ujęta w odpowiednie formy organizacyjne. Na terenie Łodzi będą zorganizowane cztery punkty konsultacyjne, na których będą udzielane wskazówki, porady i wyjaśnienia dla uczestników kursu, napotykających na trudności w samodzielnym opanowywaniu materiału. Dwa razy w miesiącu odbywać się będą repetycje, z których jedna jest obowiązkowa dla uczestników kursu.

Przewidziane są także periodycznie wygłaszane przez lektorów KC wykłady, związane z przerabianym materiałem. Komplety samokształceniowe liczyć będą 25 — 30 osób. O-

biekun i kierownik grupy będą czuwać nad przebiegiem pracy samokształceniowej i postępiami uczestników. Czas trwania kursu przewidywany jest na 1 rok.

Uczestnik kursu będzie zapoatrzonny we wszystkie nieodwołne źródłowe materiały, związane z przerabianym w danym okresie tematem.

Uczestnikiem kursu może być aktywista partyjny, posiadający elementarne przynajmniej przygotowanie w zakresie teorii marksistowsko-leninowskiej, albowiem program kursu samokształceniowego obejmuje szeroki wachlarz zagadnień teoretycznych. Podstawą programu samokształceniowa będzie historia WKP (b) w oparciu o podręcznik „Krótki kurs historii WKP (b)”, i zagadnienia polskiego ruchu robotniczego.

Studiując źródła i części składowe teorii socjalizmu naukowego, analizując w historycznym rozwoju walkę Lenina o ideologiczne i organizacyjne podstawy partii marksistowskiej stosunek do sprawy nie-

podległości Polski i programu SDKPiL, proces zwycięskiego budowictwa ustroju socjalistycznego w ZSRR pod wodzą Lenina i Stalina — uczestnik kursu otrzyma solidne przygotowanie w zakresie podstawowych problemów teorii i praktyki ruchu rewolucyjnego, umożliwiającej kontynuowanie samodzielną pracę nad pogłębieniem znajomości teorii leninowskiej.

W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie na terenie Łodzi 25 kompletów samokształceniowych.

Obowiązkiem Komitetów Dzielnicowych jest odpowiedni dobór uczestników kursów — aktywistów partyjnych z uwzględnieniem ich obecnego poziomu ideologicznego pozycji — jaką zajmują w aparacie partyjnym, bądź też gospodarczym, administracyjnym lub oświatowym.

Wiedza w służbie postępu

Zdobyte nauki radzieckiej w r. 1948 i zamierzenia na rok 1949

Rok 1948 zapisał się w historii nauki radzieckiej, jako okres wielkiej pracy twórczej i owocnych wysiłków. Uczni radzieccy nie szczędzili starań, by zrealizować zadania, sformułowane przez Generalissimusa Stalina w następujących słowach: „NIE TYLKO DOŚCIĄGAĆ, LECZ I PRZESICIGNĄC W NAJBLIŻSZYM CZASIE OSIĄGNIĘCIA NAUKI ZA GRANICĄ”.

Co to mówi o tych sprawach przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, prof. S. I. Wawilow:

W r. 1948 instytuty Akademii opracowywały liczne i ważne zagadnienia, uzyskując w wielu wypadkach wyniki o wielkim znaczeniu naukowym i technicznym, będące cennym wkładem do skarbnicy nauki radzieckiej i ogólnoswiatowej.

Bodajże nie istnieje taka gałąź gospodarki narodowej, taka dziedzina kulturalna, która by nie stawiała dziś nauce określonych wymagań, nie zwracała się do niej o pomoc. Naszym głównym zadaniem w r. 1949 będzie rozszerzenie tej pomocy, przyczynienie się do dalszego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego, do nowego podwyższenia stopnia życiowej mas pracujących, do wzbogacenia nuki i techniki nowymi odkryciami i wynalazkami.

ZAGADNIENIA FIZYKI I CHEMII

Przed radzieckimi fizykami i chemikami stoją problemy, związane z badaniami jądra atomowego, promieni kosmicznych, elektrycznych i magnetycznych własności materii, kwestii optyki i radia, termodynamiki i t. p. Szczególną uwagę zwraca się na wszechstronne wyszukanie nie matematyki dla rozwiązania skomplikowanych zagadnień fizyki. Uczni radzieccy zamierzają opracować najważniejsze problemy metodologiczne fizyki, astronomii, matematyki — i wydać walkę idealistycznym zwyrodnieniom w tych dziedzinach wiedzy.

Bardzo szeroki jest program działalności radzieckich chemików. W programie tym znajdują się najbardziej aktualne zagadnienia chemii ogólnej, nieorganicznej i organicznej.

ZADANIA NAUK TECHNICZNYCH

W dziedzinie nauk technicznych rozwijać się będą prace badawcze nad kwestiami wysokich ciśnień i wysokich temperatur, elektrotechniki, energetyki, wyzyskania materiałów opalowych, wynalezienia nowych stopów i materiałów metalicznych. Badana będą kwestie, związane z całkowitą mechanizacją pro-

dukcyj węglowej i stworzeniu nowych systemów eksploatacji kopalni węgla i rud mineralnych. Wypadnie rozwiązać kwestie automatyzacji przemysłu naftowego, metalurgicznego i innych. Wielka uwaga zwrócona też będzie na kwestie przeróbki i gazyfikacji paliw płynnych.

BIOLOGIA I GEOLOGIA

Zadania w dziedzinie biologii oparte będą na tezach nauki Mieczysława, dotyczących dziedziczności cech, nabytych przez organizmy w toku ich rozwoju. Najbliższe miejsce zajmują problemy przemiany materii; ich całkowite opracowanie pozwoli wyjaśnić i ustalić czynniki, określające przekształcanie się organizmów, wpływy dziedziczności i środowiska. Zadanie centralne — to wypracowanie podstaw naukowych, które pozwolą otrzymywać wysokie i stałe urodzaje i podwyższyć wydajność hodowli zwierząt.

W dziedzinie nauk geologicznych i geograficznych kontynuowane będą badania naukowe poszczególnych terytoriów ZSRR, m. in. badania warunków formowania się złóż węglowych w Zagłębiu Donieckim i Okaragandzie. Zadania geobotaników związane są ze sprawami socjalistycznego rolnictwa i mają za punkt wyjściowy naukę Dokuczajewa — Williamsa.

HUMANISTYKA

Humanistyczne wydziały Akademii Nauk ZSRR zamierzają przygotować obszerną monografię, poświęconą aktualnym zagadnieniom historii, filozofii, językoznawstwa, literatury, ekonomii i prawa. W szczególności zamierzone są badania zagadnień materializmu dialektycznego i teoretycznych podstaw planowania naukowego w życiu społecznym. Ponieważ nie ma dotychczas poważnych, syntetycznych prac z zakresu historii krajów demokracji ludowej, przewidywany jest opracowanie dzieł historycznych o Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii. Zwrócona też będzie uwaga na zdemaskowanie pseudo - naukowej „teorii” hegemonii światowej, propagowanej dziś w Stanach Zjednoczonych.

PROBLEMY EKONOMIKI

Uczni radzieccy kontynuują opracowywanie problemów ekonomiki przemysłu, socjalistycznego, transportu i rolnictwa oraz — kwestii cen i płac zarobkowych, jako gospodarczej dźwigni rozwoju produkcji socjalistycznej. Powstają też kapitalne prace w dziedzinie badań nad prawem radzieckim, oraz prawem państw zagranicznych i krajów demokracji ludowej.

W dziedzinie literatury zakończone będzie w r. 1949 redagowanie ostatnich tomów „Historii literatury rosyjskiej”, prowadzone będą prace nad wydaniem „Historii krytyki rosyjskiej”, „Historii literatury radzieckiej”, „Historii literatury zachodnich”. Poza tym opracowywane będą wielkie monografie o twórczości Puszkina, Gogola, Czechowa, Gorkiego, Majakowskiego, Czernyszewskiego, Niekrasowa.

Przeszło sto ekspedycji naukowych Akademii Nauk ZSRR skierowanych zostało do róż-

nych krajów Związku. Bada one zasoby naturalne, kulturę i byt narodów związkowych.

WSPÓLPRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH

Główną cechą działalności uczonych radzieckich w r. 1949 będzie dążenie do osiągnięcia całkowitych rozwiązań najważniejszych problemów naukowych. Dlatego też do ich opracowywania powoływani są specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Wspólna praca licznych instytucji naukowych ZSRR stanowi najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju nauki radzieckiej. Jeszcze ściślej będzie więc kontakt Akademii Nauk ZSRR z uczonymi wszystkich bratnich republik związkowych. I jeszcze ściślej, niż w latach poprzednich, będzie realizowane współdziałanie Instytutów Akademii z zakładami przemysłowymi, zaś rezultaty badań naukowych szybciej będą zastosowywane w produkcji.

Rozwój szkolnictwa wyższego w ZSRR

W sprawozdaniu centralnego urzędu statystycznego przy radzie ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu za rok 1948, specjalny rozdział poświęcony jest osłabieniu w dziedzinie kultury, w szczególności w dziedzinie rozwoju wyższego szkolnictwa. W roku ubiegłym ilość studentów w wyższych zakładach naukowych ZSRR wynosiła 734 tysiące, a więc o 26 procent więcej, aniżeli w przedwojennym 1940 r. Ukończyło szkoły wyższe o 20 tys. więcej absolwentów, niż w 1940 r.

Dane te świadczą o tym, że radzieckie szkolnictwo wyższe wzrastało i umacniało się nawet w trudnych latach wojennych. W okresie trzech ostatnich dziesięcioleci utworzo-

no 260 instytutów i 18 uniwersytetów. W samym tylko roku 1948 otwarto 20 nowych instytutów m. in. Instytut pedagogiczny w Kalininie i Kaluzie, Instytut teatralny na Łotwie i uniwersytet w stołecy Tadzżykistanu — Stalinskabadzie.

Wyższe szkolnictwo zatrudnia 80 tys. profesorów i wykładowców.

Duże sukcesy osiągnięte również w rozwoju średniego szkolnictwa technicznego. Ilość uczniów szkół technicznych i innych średnich szkół specjalnych osiągnęła 1.094.000 czyli o 33 proc. więcej, niż w 1940 r. Szkoły techniczne w ZSRR dają gospodarce na rodowej ponad ćwierć miliona wykwalifikowanych specjalistów.

„Ostatni Etap” w Brukseli

W Brukseli w Pałacu Sztuki odbył się zorganizowany przez Poselstwo R. P. pokaz filmu „Ostatni Etap”. W pokazie na zaproszenie ministra pełnomocnego Krajewskiego wzięła udział królowa Elżbieta. Na widzach, wśród których obecni byli prezydent i wice-

prezydent senatu, członkowie rządu, belgijskich sfer politycznych, naukowych i artystycznych film o Oświęcimiu wywarł głębokie wrażenie. W najbliższych dniach „Ostatni Etap” wejdzie na ekrany kin belgijskich.

Co 7-mu obywateli USA głoduje

Stopa życiowa ludności radzieckiej zwiększa się stale

Ankieta przeprowadzona ostatnio w wielu miastach amerykańskich ujawniła wstrząsający fakt, a mianowicie, że siedmiu obywateli tych miast odczuwał w r. 1948 głód. W tydzień później, Centralny Urząd Statystyczny w ZSRR opublikował sprawozdanie, odnośnie rozwoju radzieckiej gospodarki w r. 1948, stwierdzając, że w roku tym, obywatele Związku Radzieckiego spożyli o 100 procent więcej kukuruzy, o 56 proc. więcej chleba, tłuszczu i mięsa, aniżeli w latach ubiegłych.

W tym czasie, kiedy podano do wiadomości rezultaty wyżej wspomnianej ankiety, Urząd Statystyczny stanu Nowy Jork ogłosił, że w jednym tylko tygodniu, szereg bezrobotnych powiększył się o 45 tysięcy obywateli. Łącznie liczba bezrobotnych, żyjących z zasiłków, włączając w to i in walidów wojennych wynosi w stanie Nowy Jork 455.000 ludzi. W ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba bezrobotnych w tym stanie wzrosła o 65 procent. Podobny stan rzeczy istnieje na całym terenie St. Zjednoczonych.

Natomiast w ZSRR w ogóle nie ma bezrobotnych. Wprost

przeciwnie — ilość robotników przemysłowych wzrasta z roku na rok. Pismo bankierów szwajcarskich „Neue Zürcher Zeitung”, w artykule, opublikowanym w dniu 12 stycznia br. stwierdza, że dochód farmerów amerykańskich spadł w drugiej połowie 1948 r. o 8 proc. w porównaniu z dochodem w pierwszej połowie tego roku. Natomiast ze sprawozdania opublikowanego przez radziecki Centralny Urząd Statystyczny dowiadujemy się, że w r. 1948 radzieckie kolektywne gospodarstwa rolne otrzymały 3 razy więcej traktorów oraz 2 razy więcej samochodów i maszyn rolniczych, aniżeli w r. 1940 — ostatnim roku przed agresją hitlerowską na ZSRR.

Stowarzyszenie bankierów amerykańskich opublikowało sprawozdanie, stwierdzające że kryzys, ilustrująca rozwój przemysłu w USA opada. Zgodnie ze sprawozdaniem „największe amerykańskie koncerny przygotowują się w r. 1949 do zmniejszenia o jedną trzecią i więcej wydatków w porównaniu z r. ub.” — Jest to zresztą proces, który trwa nieprzerwanie w St. Zje-

dnoczonych już od przeszłego roku.

Całkowicie odmiennie przedstawia się natomiast sytuacja w ZSRR. W r. 1948 inwestycje w Związku Radzieckim wzrosły w porównaniu do r. 1947 o 120 proc., w przemyśle węglowym 131 proc., w przemyśle metalowym i o 115 proc. w przemyśle obrabiarkowym. W r. bież. inwestycje przemysłowe w ZSRR wzrastać będą w tym samym tempie.

Pani Eleonora Roosevelt w artykule, opublikowanym na łamach „New York World Telegram”, analizując fakt, że co siódmy obywatel miast amerykańskich odczuwał w roku 1948 głód, pisze co następuje: „Nadszedł już dzień, że musimy wytłumaczyć, dlaczego co siódmy obywatel naszych miast głodował w roku ubiegłym”.

W swym inauguracyjnym orędziu z dnia 20 stycznia br. prezydent Truman udzielił odpowiedzi na pytanie postawione przez p. Roosevelt. Rozwiął on w swym przemówieniu czteropunktowy program tzw. „walki z komunizmem” — jest to ostatnia nazwa, dająca amerykańskiej polityce, da-

jącej do dominacji nad światem.

Waszyngton kontynuował będzie dalej realizację planu Marshalla, który spowodował bezrobocie, głód i anarchię ekonomiczną w wielu krajach europejskich.

Zamiast przesyłać do zachodniej Europy maszyn i stal tak bardzo potrzebne dla odbudowy tej części świata St. Zjednoczone amuzują króle marshallowskie do importowania towarów, które kraje te mogłyby same produkować.

Czwarty punkt programu trumanowskiego dotyczy tzw. „zacofanych gospodarstw obszarów”. Pod przykrywką ich „rozwoju” St. Zjednoczone mają zamiar pozabawić w Brytanii, Francji i Holandii wpływów w ich koloniach i oddać te tereny pod panowanie amerykańskiego imperializmu.

Ta właśnie ekspansjonistyczna polityka, łącznie z wzrostem jacych wydatkami wojskowymi, zajmującymi pierwsze miejsce w nowym budżecie USA, a obliczonym na przeszło 15 miliardów dolarów jest powodem, że co siódmy obywatel St. Zjednoczonych głoduje.

Piękna działalność łódzkiej sceny ludowej jest zasługą znakomitego aktora Teatru Krakowskiego z epoki Pawlikowskiego i Kotarbińskiego, Andrzeja Mielewskiego oraz cenionego tragiczka scen prowincjonalnych Bolesławskiego.

Trzecią próbą odprowin-cjonalizowania sceny łódzkiej należy zapisać na dobro Bolesława Gorczyńskiego, najciekawszego i najbardziej postępowego z dramaturgów t. zw. „szkoły warszawskiej”.

Mam na myśli w parę lat po 1905 r. powstały teatr pod dyktando Aleksandra Zelwerowicza, zorganizowany z młodych, lecz wiele utalentowanych aktorów, którzy w r. 1913 zajęli wraz z kierownikiem swoim czołowe stanowisko w świeżo otwartym Teatrze Polskim w Warszawie. Kilka nazwisk daje miarę, jaki to był zespół: Stefan Jaracz, Kazimierz Junosza - Stępowski, Alina Gryficz - Mielewska, Władysław Grabowski.

Nie na doborze aktorów jedynie polegało znaczenie teatru Zelwerowicza. Tu, co najważniejsze, pierw-

szy raz pomyślano o urządzeniu specjalnych przedstawień dla warstw robotniczych, nie zorganizowanych jeszcze w związki klasowe, lecz ujawniających po ostatnich doświadczeniach rewolucyjnych postawę zdecydowanie bojową wobec ucisku kapitalistycznego.

Skupił on zespół dobrych aktorów, z którego to rezerwuaru czerpały przez długie lata sceny warszawskie.

Najwyżej jednak pod względem artystycznym, a przede wszystkim społecznym wzniosły się teatry łódzkie za dyktando Mistrza Sceny Polskiej, socjalisty od naj młodszych lat swego życia — Karola Adwentowicza.

Akcja trwała zaledwie rok jeden — sezon 1929/30. Wydała wszakże plon obfity, który nie tylko Łódź się żywiła w obrębie jednego sezonu, z którego przez szereg lat czerpały żywotną siłę Lwów i Warszawa, które go ziarna przechowały się w coraz bardziej przez faszyzistów sanacyjnych uciskanej Łodzi do wybuchu wojny. Obejmując dyktando teatru łódzkiego postanowił Adwentowicz po za repertuarem klasycznym i współczesnym,

Leon Schiller

Łódź i sztuka teatralna

położyć silniejszy nacisk na utwory o treści politycznej i społecznej. Do ich wykonania zaprosił reżysera, którego właśnie zdemaskowano w Warszawie jako komunistę i propagatora idei wyrotowych w teatrze.

Posunięcie nowego dyrektora łódzkiego tym bardziej było szalone, że zamierzał on wykorzystywać pracę tego reżysera w inscenizacji widowisk niedwuznacznie rewolucyjnych.

Zamierzenie powiodło się. Pocerwieniła na czas pełen scena łódzka.

Pomimo wycia reakcyjnej prasy, pomimo manifestacji palkarzy i miotaczy bomb bżawiać-cuchniących i tym podobnych szykan, wypełniona po brzegi widownią błoną gniewem ludu i entuzjazmem rewolucyjnym, ilekroć afisz teatralny zapowiadał „Rywal”, „Dzielnego wojaka Szwajka”, „Cjan-kali” lub „Przestępców”.

Nie nie wiedząc o tym teatr łódzki gościł kil-

przedstawiceli Poselstwa Radzieckiego oraz czujnie strzegących swego incognito członków nielegalnej KPP.

Były to wielkie, historyczne dni Sceny Łódzkiej. Długą przetrwała o nich pamięć.

Z rzadka próbowano po tym podobne widowiska w opracowaniu tego samego reżysera wystawiać. Ujrzały światło reflektorów przy ulicy Cegielnianej, potem przy Śródmiejskiej „Krzyżcie Chiny!”, „Kapitan z Koepe-nick”, przeinscenizowana „Nieboska Komedia” i satyrycznie obrysowana „Król-wa Przedmieścia”.

Zachodzi pytanie, jak się to stało, jak się to stać mogło, że w dobie okupacji sanacyjnej zbratanej z pilsudczyzną socjal-prawicy w tej Łodzi, vegetującej od bezrobocia do bezrobocia, od strajku do strajku, dławionej przez wyżywkawcy bez sumienia, ohydnie zaszpiclowanej — mógł się narodzić i przez czas pewien uprawiać odważną działalność Teatr

Polityczny, Teatr Proletariacki, Teatr Rewolucyjny?

Odpowiedź na to prosta: przez udręczone niewolą społeczną miasto, w najczarniej szej godzinach niedoli robotniczej przepływał silny, niesłabnący prąd rewolucyjny, prąd protestu, budzącej się świadomości klasowej, prąd walki i wiary w ostateczne zwycięstwo Socjalizmu. Prąd ten wyczuwał każdy uświadomiony robotnik i każdy inteligent uważający sprawę Wyzwolenia Proletariatu za najwyższy i najpiękniejszy cel życia.

Twórcza, ideowa praca czterech dramatycznych miast scen łódzkiej, współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną a po części i z Państwową Szkołą Muzyczną w ocenie krytyki obiektywnej przedstawia się z pewnością jako potężny wkład w kulturę mas pracowniczych i jako wstęp do bardziej jeszcze odpowiedzialnych i zaszczytnych prac w najbliższej przyszłości.

Oto dwa lata zaledwie dzieła nas od chwili, kiedy na Placu Dąbrowskiego otworzy swe wrota masom robotniczym i inteligencji pra-

cującej Monumentalny Teatr Ludowy, zbudowany według najnowszych wymogów budownictwa i techniki teatralnej a przystosowany do najniższych poczyną w dziedzinie inscenizacji zarówno widowisk dramatycznych, jak muzycznych.

Wtedy dopiero Łódź będzie miała teatr godny swych tradycji politycznych, godny sławy, jakiej jako stolica robotnicza w całym świecie zażywa, godny Przyszłości, do jakiej wraz z całym światem postępowym zmierza.

Wtedy inscenizatorzy tego teatru, oczywiście ludzie znacznie młodszej generacji, niż ta, do której ja należę, już bez żadnego zawstydzenia przyjmować będą nagrody teatralne za swoje piękne i pozytywne dzieła, bowiem pracować będą w warunkach pod każdym względem wymarzonych.

Oby się to jak najprędzej stało, oby Wielka Scena Ludowa rozwijała się w zgodnym rytmie z dążeniem Polskiej Ludowej do Socjalizmu — tego z całego serca życząc ukochanemu Miastu, od którego tyle dobrego doświadczyłam — a nie złego.

Leon Schiller.

Zwiększone zarobki robotnicze

spotkały się z uznaniem świata pracy

Nowy SDEKPI-owiec
KPP-owiec, tow. Heleniak pa trzy z lekkim politowaniem na ogólna gorączkę „wypłatową”.

— Eh, ludzie, ludzie — mruży zgorzony — macie się też czym przejmować; powiedzcie mi lepiej, czy już Czang-Kaj-Szeka diabli wzięli? W Chinach, a nie tutaj od bywa się teraz nasza wypłata.

Mimo całego szacunku, jaki mamy wszyscy dla starego bojownika my, zwykli śmiecielnicy, nie możemy się jednak zdobyć na jego bohaterstwo. Nasze myśli i rozmowy krąży bezustannie dokoła rzeczy mającej mniejsze znaczenie, niż zwycięstwo Chiu Ludowych. — Ile zarobił tkaczki, przadki, wózkarze?

Lecz oto oni we własnych osobach.

Porywca tow. Malinowska, jak bomba wpada do sekretariatu partii i wyrzuca ze siebie jednym tchem:

— Patrząc, 5.320 zł, a dodając do tego 1.500 zł zaliczek — to ile mi wypada za 11 dni? — 6.820 zł — sama sobie odpowiada triumfalnie.

Tow. Malinowskiej mocno przyda się zwiększony zarobek, wprawdzie pracuje ich tu razem cztery osoby z rodziny, lecz wobec tego, że syn i córka zarabiają jeszcze mało, jako początkujący, a i matę schorowaną po obciążeniu hitlerowskich też nie o wiele więcej, dwoje małoletnich dzieci i stara matka są właściwie na jej utrzymaniu. Choć myśli jej krąży przede wszystkim wokół owych 2.000 złotych wygranych na czysto, nie zapomniła i o moralnej stronie zagadnienia.

— Teraz przynajmniej nie będzie więcej takiej niesprawiedliwości, żeby „flajerka”, co obsługuje 70 wrzecion zarabiała to samo, co ta, która obsługuje ich 90. A tak przecież dotychczas było.

Czy możliwe jest, żeby wszystkie wrzecioniarce obsługiwały maszyny dłuższe? Nie, bo takich maszyn nie ma więcej, ale za to jest inne wyjście z sytuacji.

— Ja na ich miejscu — twierdzi tow. Malinowska — zrezygnowałabym z pomocy i w ten sposób zarabiałabym tyle, ile wrzecioniarce na maszynie długiej.

Tow. Stańczykowa pracuje na skrośalni. A jak pracuje, o tym wie już cała niemal fabryka. Znajana, lecz promieniąca, dźwięka z triumfem pod pachą grubo, capłany „maczkiem” seszył.

— Widzicie, ile kilogramów wyrobiłam?
Sprawnie wyszukuje w pamięci odpowiednie cyfry: Nr 34 — tyle i tyle, 40-ki trochę więcej, i jeszcze jakieś numery i jeszcze kilogramy — razem tyle i tyle kilogramów.

— 4.300 zł za 11 dni — oznajmia wżem i wobac, a dla mnie, jako niewtajemniczonej, dodaje tytułem wyjaśnienia: „Na dwóch maszynach typu „Miller Seidel”.

Wiele powodów skłania tow. Stańczykową, by obsługiwała nie dwie strony, jak inne skrośarki, lecz cztery i by nie tracić ani jednej minuty przy pracy. Jest przecież członkinią Partii, oddana całą duszą sprawie robotniczej i jest kochającą babką chorej dziewczynki.

Dotychczas cały zarobek szedł na to, by uratować wnuczkę, ale teraz, o sobie samej też pomyśli.

Przed wszystkim kupi sobie płaszcz. Wszakże wydarł się do ostatniej nitki w ciągu kilku lat robót przymusowych w Niemczech. Zdałoby się kupić i wiele innych rzeczy. Kupi się też pomatu, wszakże 17 tys. złotych na miesiąc, to już jest coś.

Również tow. Dobieczyńska wiekszą część swego dotychczasowego zarobku wydawała na dziecko, którego jest jedyną żywicielką. Po raz pierwszy dziś otrzymała na rękę przy wypłacie 5.000 złotych, prócz pobranego uprzednio tyśiąca złotych zaliczki. Młoda matka już snuje szerokie plany, w jaki sposób zużyć podwyżkę. Przed wszystkim sprawi dziecku buciki i rajtuzki, równie nagła jest sprawa zwrotu 4.000 zł długu („dzisiaj od razu oddam dwa „kawalki”), no, i wreszcie dla siebie samej wkrótce sprawi sweter — i ładna jej, śniada twarz rozpromienia się uśmiechem — kupię sobie sukienkę... taka, jaka ma tow. Malinowska.

Byłby czasem nie pomyślał, że to może takie sobie tylko „bujanie w obłokach”, zastrzeżenie się przeczornie: „Ja już to wszystko dokładnie obliczyłam, przecież i za nocną zmianę wypadnie teraz dużo więcej, i zasilek na dziecko o wiele większy”.

— Ludzie gadali, a gadali, że na nowej umowie wyjdzie mi źle, a wypadło właśnie na odwrót — kończy wesoło tow. Dobieczyńska.

Najlepiej oczywiście wypłata „wypadła” dla dniówkowych.

Tow. Centkowskiej — wózkarz, zarobił 4.750 złotych i

natychmiast podzielił się ze swą żoną tą dobrą nowiną, chociażby tylko dla podtrzymania swego autorytetu bardzo młodej wprawdzie, a e badź co badź głowy rodziny. Jest to tym bardziej konieczne, że przecież żona-pocieszarka jeszcze poprzedniego dnia przyniosła do domu o tysiąc złotych podwyższoną wypłatę. Oczywiście, że najważniejsze w tym wszystkim są względy praktyczne, a nie prestiżowe. Zarobki w ciągu 11 dni o 3.500 zł więcej, niż przed tym, normalnie będzie już zarabiał 10 tys. zł miesięcznie, a za to można już lepiej żyć.

Tych kilka wypowiedzi uchwycionych „na gorąco” natychmiast po wypłacie, dało tylko bardzo skąpy obraz zmian, jakie zaszły w uporządkowaniu zarobków „bawołańskiej dwójki” po wejściu w życie nowej umowy. O wiele pełniejszy obraz dają opracowane z mozołem zestawienia porównawcze, aczkolwiek mówią tylko językiem suchych cyfr.

Cyfr te wykazują, że po najbardziej nieszywnym przeliczeniu na pieniądze wszystkich pozycji, składających się na dotychczasowy zarobek pracownika, załoga przedzłani otrzymała przy obecnej wypłacie blisko o jeden milion złotych, czyli o 7 procent więcej, niż przy starej umowie. Skłania — o 8 proc. więcej, a najbardziej dotychczas uproszczone odcinki, jak pracownicy gospodarczy, pracownicy kuchni, ślobka itd. 11, 19, a nawet 23 procent „dokładki”. Załoga jako całość otrzymała

o przeszło 2 i pół miliona złotych więcej.

Tak było przy pierwszej wypłacie. Przy dalszych — postęp będzie niewątpliwie jeszcze większy. Załoga nie wyczerpała przecież jeszcze wszystkich swych możliwości, powiększenia produkcji i zarobków. Już teraz dają się za uważać po tej linii rzeczy bardzo charakterystyczne. Do tychczas na przykład udreka przadek na cienkich numerach był brak niedoprodu, a teraz mają go już nawet na zapas.

Podobnie ma się sprawa z dyscypliną pracy. Dotychczas walcowano ją na wszystkie strony. Próbowano i tak i siak, a jednak ciągle zamiast o godz. 5.30, ranna zmiana zaczynała pracę o godz. 5.45, a nawet i o 6-tej.

A teraz? Tkacze zaczynają szykować swoje krosna już o godz. 5.15, a nawet o 5-tej, zaś przadki atakują smarowników, żeby przychodzili przy najmniej na 4.30, bo inaczej nie zdążą im przygotować na czas maszyn. Zaznacza się również poprawa i na odcinku jakości produkcji (a szcze gólnie w tkalni). Załoga wie, że braki nie mogą powiększyć zarobku, lecz tylko poważnie go obniżyć.

Z biegiem czasu coraz widoczniejsze będą dobre skutki nowej umowy — zarówno skutki bezpośrednie w postaci wzrostu zarobku każdego robotnika z osobna, jak i skutki pośrednie, bardziej ogólne, w postaci podniesienia ilości i jakości produkcji, czy li stopniowej poprawy wsiu klasy pracującej jako całości.

H. W.

Szkola specjalna Nr 5



Przy ulicy Łagiewnickiej nr 53 w Łodzi, mieści się Podstawowa Szkoła Specjalna nr 105. Uczestczą do niej 140 dzieci (82 chłopów i 58 dziewczynek). Są to dzieci nerwowo chore, cofnięte w rozwoju, dzieci trudne do wychowania w domu i t.p.

Dzieci uczą się czytać i pisać — choć przychodzi im to z wielką trudnością.



Aby stworzyć tym dzieciom nieszczęśliwym — możność zarobkowania na siebie w przyszłość — przy szkole czynna jest inroligatornia, gdzie chłopcy i dziewczęta uczą się pięknej sztuki oprawiania książek.



Szkola prowadzi również warsztat szewski — dla tych, którzy wskutek swego stanu zdrowia — nie mogliby iść do odpowiedzialniejszej pracy.

Gdyby jeszcze przy szkole była bursa, wychowanie tych dzieci — mogłoby dawać znacznie lepsze rezultaty.

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa dla łódzkiego świata pracy

Wobec wielkiego entuzjazmu publiczności na niedzielnym koncercie Ewy Bandrowskiej, Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artes” uprosiła zarówna artystkę o danie specjalnego koncertu dla łódzkiego świata pracy, który odbędzie się w środę 26 bm, o godzinie 19.30 w Filharmonii. Program koncertu obejmować będzie: arie operowe, pieśni (m. in. Chopina i Moniuszki), piosenki polskie i obce oraz tańce śpiewane jak: walce i inne.

Ceny biletów na wszystkie miejsca zostały obniżone do 50 proc. cen normalnych. Bilety w cenie 80 zł, nabywać można przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych oraz w kasie Filharmonii od 10—19, w środę po nadto od 16 za okazaniem legitymacji związkowych, tramwajowych i szkolnych.

Okręgową Komisję Zw. Zaw. w Łodzi.

Ku uwadze MRN

Instytucje winny zwrócić zajęte dla swych celów budynki mieszkalne

Ludzie pracy uzyskaliby większą ilość wolnych mieszkań

Miasto nasze cierpi na dotkliwy brak mieszkań, zaś liczne, zaniedbane w czasie wojny — domy grożą ruiną. Wprawdzie w ciągu ostatnich trzech miesięcy dotacja Rady Państwa pozwoliła częściowo poprawić warunki mieszkaniowe klasy robotniczej, powstały bowiem nowe osiedla i przeprowadzono kapitalny remont w domach pod Zarządem Nieruchomości, tym niemniej całości sprawy nie udało się rozwiązać. Dlatego słusznym byłoby posunięcie, które z jednej strony przyczyniłoby się do poważnych oszczędności, a z drugiej — zwolniłoby setki mieszkań w godnych, nowoczesnych, odpowiednich dla szerokiego rzesz pracujących Łodzi.

W Warszawie prowadzona

jest obecnie niezwykle pożyteczna akcja. Mianowicie: instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe i inne, które zajęły na swoje biura pomieszczenia, nadające się na mieszkania pracownicze, — zwalnijają te lokale na użytek świata pracy, a dla biur swych budują specjalne gmachy.

Przemysłu Odzieżowego i wiele innych instytucji.

Tymczasem, jak wykazują obliczenia, koszt budowy domów mieszkalnych jest znacznie wyższy, niż lokal użytkowych. Poza tym z pewnością budynki wznoszone specjalnie dla biura są racjonalnie i celowo zaprojektowane — nie posiadają więc przednich potrzebnych urządzeń, które na dają się wyłącznie dla celów mieszkalnych, a w biurze utrudniają normalną pracę.

Dlatego wydawałoby się rzeczą słuszną, aby na wzór Warszawy łódzka Miejska Rada Narodowa wezwwała owe instytucje, do zwolnienia — w terminie np. dwuletnim — zajmowanych dotychczas lokalów mieszkalnych i oddania ich na użytek ludzi pracy, i przystąpienia do budowy własnych bloków biurowych. W ten sposób klasa robotnicza Łodzi zyskałaby szereg pięknych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych, zaoszczędziłoby się również znaczne sumy, jakich wymaga budowa nowych mieszkań, a jednocześnie wszelkiego rodzaju instytucje zyskałby lokale, przystosowane do właściwych swych potrzeb.

Interpolacje naszych Czytelników

Sprawa szkół pisania na maszynie

W chwili obecnej w Łodzi coraz więcej jest takich twarzych „szkół pisania na maszynie”. Młode dziewczęta zapisują się do tych szkół — placąc kilka tysięcy złotych za „kurs” który nie tylko im nie daje, ale powoduje nieuczucie i zgrzyoty.

Mianowicie — na kursy „maszynopisania” przyjmowany jest każdy kto posiada kilka tysięcy złotych. Zgłaszają się więc dziewczęta nie znające za sad ortografii, z kilkoma odzianiami szkoły podstawowej, odstakują po kilkudziesięciu „godzin” — otrzymują świstki — świadectwa i napróżno szukają pracy.

Jest to sprawa bardzo ważna. Należy roztoczyć troskliwą opiekę nad tymi „szkołami” mieszczącymi się zazwyczaj w sklepach z maszynami do pisania.

Przyjmowane do takich szkół młodych ludzi bez spraw

zenia czy posiadają odpowiedni zasób wiadomości z ortografii — jest prostym wyciągnięciem pieniędzy z naiwnych.

Z. Kasimierski

Nowe transporty naczyń emaliowanych i blaszanych są już w sprzedaży po dotychczasowych cenach

W bieżącym miesiącu w sklepach, rozprowadzających artykuły gospodarstwa domowego notowano brak niektórych artykułów emaliowanych. Nie mogąc zakupić miski lub innego sprzętu gospodarczego klienci ci enuli przypuszczenia, że widać ceny na te artykuły ulegną zwwyżce, skoro znikły z półek sklepowych.

Wiemy z doświadczenia, że zawsze znajdują się tacy, którym taka drożyzniana psychoza jest na rękę. Siewcy jej wyszukują każdy moment słabszego zaopatrzenia rynku. Dlatego oświadczenie przyczyna braku pewnych artykułów emaliowanych i blaszanych w sklepach łódzkich jest konieczne.

Zjawisko niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w krótkim zresztą okresie b. m. w pewne gatunki artykułów gospodarstwa domowego, było związane z faktem przeprowadzenia remanentów w hurtowniach Cea. Zb. Pr. Hutniczego. Ponadto przyczyniła się do chwilowego opóźnienia dostaw dla sklepów detalicznych i to, że od 1 stycznia wprowadzony został nowy sposób fakturowania sprzedawanego towaru. Obecnie kupiec detalista otrzymuje rachunek, na którym figurują ceny detaliczne poszczególnych artykułów. Z globalnej sumy tak zestawionego rachunku otrzymuje rabat, obracający się w granicach od 15 do 21 procent. Ten nowy sys-

tem fakturowania wprowadzony został dla ułatwienia kontroli cen. Obecnie wszystkie sklepy łódzkie zostały już zaopatrzone w dostateczny asortyment naczyń blaszanych, emaliowanych, aluminiowych, itp. których cena podkreślamy że z naciskiem — nie uległa żadnej zmianie.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

Złodzieje przędzy w potrzasku

Za kradzieży 52 tuzinów pończoch na szkodę PZPB Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

li Szukalski Aleksander, zamieszkały przy ul. Jodłowej Nr 1 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 130 zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. na ul. Stalina Kapturowski Władysław, zamieszkały Łódź, ul. Nowożarzewska 2,

PROMYK

Pamiętam jeszcze dobrze jak całą gromadą poszliśmy pod szkołę z czerwonym sztandarem i wykalgrafowanymi na transparentach hasłami: „Nie faworyzować bogatych synków“. „Chcemy być jednakowo traktowani“. Bo nasza gromadka to byli dzieci robotnicze należące do dziecięcej rewolucyjnej organizacji „pionierów“. Żądaliśmy, by nas uważano za ludzi. Nie chcieliśmy, by nas w szkole szykanowano dlatego, że nasi ojcowie ciężko pracują i nie mogą nam dawać pieniędzy na różne daniny szkolne. I dlatego poszliśmy ulicami z czerwonym sztandarem. Widzieliśmy przecież nieraz podobne demonstracje dorosłych. I myśmy się czuli w tej chwili jak dorośli. Maszerowaliśmy z pewnością siebie, za dzierżąc głowy do góry. Przecież słusność była po naszej stronie. Czy synek fabrykancki, Stasiak, był z innej od nas ulepieny gliny? Czy on lepszy od nas dlatego, że nosi zawsze ładne ubranie i kieszenie ma wypchane czekoladkami. Ta niesprawiedliwość bolała



ty bardziej, że zniechęcał nas przez nas Stasiak miał nadomiar wszystkiego zakuty łeb.

Ktoś zaintonował Międzynarodówkę. Szeregi pochodli rośli — przyłączyli się do nas starsi robotnicy. Pochód dotarł do szkoły, lecz tam zagroziły nam dro-

gę „gliny“ (tak nazywaliśmy granatową policję). Dopadli do nas z pałkami gumowymi, a na chorążego Stefka rzucili się w kilkoro, by mu wyrwać sztandar. Dzielnie się chłopak bronił, jednego policjanta nawet obalił lecz w końcu go przymknęli. Cały tydzień przetrzymali go

zmasakrowanego w areszcie, wsadzili nawet jego ojca i brata, znanych w Łodzi komunistów, kilkunastu spośród nas wyrzucono ze szkoły.

Działo się to dawno temu, przed 10-ciu laty. Obecnie pracuję w fabryce metalowej a jednocześnie uczę się. W tym roku zdam maturę (mam nadzieję, że się nie „zetnę“). Niejednokrotnie wspominam te ciężkie czasy, które zabrały mi moje dzieciństwo. Nie mogę też zapomnieć, że tenże burżujski synek, Stasiak, o którym wspominałem, wydał Stefka i jego rodzinę na śmierć w ręce gestapo.

Pracuję z radością przy moim warsztacie ślusarskim, bo wiem, że to dla naszej Polski, sprawiedliwej.

I wiem, że choć właściwie dzieciństwa nie miałem — a tego już mi nikt nie zwróci — ale za to teraz żyję pełnym, radosnym życiem, a przede mną, przed nami wszystkimi stoi wielka, piękna przyszłość, której na imię socjalizm.

Przyjaciel „Promyka“
L. G.

Odpowiedzi Redaktora

Hani Jendrychowskiej. Wybacz nieporozumienie z nazwiskiem, oczywiście, że to o Ciebie w danym wypadku chodziło. Nie uważam wcale, aby stopnie Twoje były „marnie“. To dobrze wprawdzie, że wiele od siebie wymagasz, i posiadasz zdrową ambicję by być celującą uczennicą, ale piątki i czwórki z dodatkiem 2 trójek dają w sumie zupełnie dobre świadectwo szkolne. Nie zrażaj się tym, że koleżanki są rzekomo egoistyczne. Czyś nie pomyślała, o tym, że to może ty zrażałaś je do siebie, okazując im swoją wyższość.

Postaraj się wraz z Twoją Jadzią pozyskać sobie klasę, wpłynąć, by się podciągnęła do poziomu całej szkoły, by nie odstawała i nie była jej „zakalą“. Szkołę przecież jak piszesz macie piękną, zaopatrzoną w wszelkie pomoce naukowe, pracownice itd. Nie zanudziłaś mnie bynajmniej swoim listem. Wprost przeciwnie, czekam na dalsze. Książkę wysłałem.

Danusi i Krysi Sienkiewicz. Drogie dziewczynki. Z radością przyjmujemy Was do „Promykowego“ grona. Napiszcie więcej o sobie. Za życzenia dziękujemy.

Jurkowi Walczakowi. Dobrze żeś przysłał swój adres. Teraz kiedy jak powiadasz, masz więcej czasu, pisz częściej do „Promyka“.

Zdziśkowi z Pabianic, Ani Musiałowicz, Jadzi Dobrowolskiej, Wiesi Kapuścińskiej. Cieszymy się, że spodobały wam się książki, że dzięki książkom „Promyka“, radośnie rozpoczęliście Nowy Rok. Za życzenia w imieniu swoim i korespondentów Promyka — dziękujemy. Czekamy na dalsze listy.

Zosi Płakównie. Twój wierszyk jest bardzo słaby. Opowiadanie lepsze, ale także nie nadaje się do druku. Powinnaś dużo czytać, i popracować uczciwie nad językiem polskim. Bez tego nigdy nie nauczysz się dobrze i ładnie pisać.

Ceci Glegler. Namartwiłaś się Ciesiu podczas choroby swojej mamusi i nie zdziwi się wcale, żeś nie pisała do „Promyka“. Pilna z Ciebie i zdolna musi być dziewczynka jeśli mając 11 lat jesteś już w VI-jej klasie i mnie także podoba się język rosyjski. — Teraz przypuszczam, że będziesz pisała częściej.

Jurkowi Centowi. Dzielną ta Wasza VI klasa, że potrafiła nie tylko zorganizować ciekawe przedstawienie, ale zakupić ze znobitych tą drogą pieniądze sprzęt sportowy dla szkoły. Rze oczywiście jest powód do dumy, że umieliście sprawić radość małym — obdarować ich z własnych środków. Połóż mi się Twoja klasa Jurka i chętnie pozostanę z nią w stałych kontaktach.

Krysi z Okapu Fabrycznego. Dobrze Krysieńko, żeś sobie przypomniała o „Promyku“. Bardzo jestem ciekawa, jak wypadło wasze szkolne przedstawienie. To żeś otrzymała omyłkowo więcej niż Ci się należało, przyjm jako wyjątkowo szczęśliwy dla siebie zbieg okoliczności. Nie zapominaj w przyszłości o „Promyku“!

Zbyszcowi Lukaszewiczowi. Nie zapominaj o Tobie Zbyszku i otrzymasz swój spóźniony podarek noworoczny. Ciekawy jestem Twojej cenzurki i czekam listu.

Romek Jacuński z Kutna. Teraz nareszcie ustaliłem Twoje nazwisko i nie będzie dalszych nieporozumień. Nie gniewam się o Twoje długie milczenie. Zresztą skwitowaliśmy się. I Ty skolei długo musiałaś czekać na odpowiedź. Kurs klasy 5-jej jest trudny i obszerny i wiem, że trzeba dużo pracy włożyć, aby mieć dobre jak Ty rezultaty. Napisz mi więcej Romek o domu i szkole, o swoich radościach i smutkach. Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję w imieniu swoim i promykowej gromadki.

Stefkowi Gnappowi. Promyk postara się nadal, abyś w nim znajdował wiele ciekawego. Za pozdrowienia dziękuję.

Reni. — Promyk otrzymuje ostatnio tyle listów że nie sposób ich wszystkich drukować.

W „Głosie Robotniczym“ z 19 stycznia znalazłaś chyba dosyć materiału dotyczącego się wyzwolenia Łodzi. W „Promyku“ było opowiadanie pt. „Wróciłem do Łodzi“ na ten sam temat. Przypuszczam, że uczysz się dobrze, jeśli poświęcasz trochę czasu. Pozdrawiam Cię serdecznie i za życzenia dziękuję.

W nagrodę — powiedzieli mi mieszkańcy Księżyca — muszę pojąć za żonę córkę księżycowego króla. W przeciwnym razie — grozi mi spalenie na stosie. Spojrzałem na księżniczkę — ładnie na Księżycu żyją znacznie dłużej niż na naszej Ziemi. Księżniczka liczyła już jakie sto lat!

— Lepsza śmierć — powiedziałem do siebie — i jednym pędem wyrwałem się z cyrku. Ołbrzymia tuszcza leciała za mną. Ale ja mieszkaniec Ziemi — miałem dłuższe i lepsze nogi. Uciekałem więc jak szalony.

Całe szczęście, że Księżyc był właśnie na nowiu. Dobiegłem tak do końca księżycowego sierpa i hop — skoczyłem w przepaść.

Leciałem jak kula przez pięć dni i pięć nocy. Szczęście, że na Ziemi spadł wtedy świeży śnieg i okrył grubą pierzyną pola i drogi. Sam nie wiem kiedy — buch — spadłem na wielką kupę śniegu — usypaną pośrodku rynku w Kozich Brodach.

Od tej chwili już nie myślałem nigdy o podróży na Księżyc i odradzam ją każdemu, kto o tym na serio myśli.

A więc, Czytelnicy „Promyka“ uwaga! Macie oto tak upragniony konkurs. Do dnia 10 lutego bieżącego roku czekamy na listy. Ci z Was, którzy wykażą w tym opowiadaniu wszystkie błędy i nieprawdopodobieństwa otrzymają nagrody w postaci pięknych książek.

NIEZWYKŁE PRZYGODY

profesora Polikarpa Gadulskiego

Jestem już starym człowiekiem. W ciągu długiego życia przeżyłem wiele niezwykłych i zadziwiających przygód. Gdzie nie byłem, com nie widział — mógłbym powtórzyć za naszym wielkim podróżnikiem, Janem z Kolna.

W ciche wieczory zimowe — podczas przerw w moich cudownych podróżach — opowiadałem znajomym i przyjaciółom swe przygody. Słuchali mnie wszyscy w zachwycie — młodzi i starzy.

Obecnie, pod koniec życia — na prośbę tak licznych przyjaciół — postanowiłem spisywać swe przeżycia.

I oto daję wam, kochani Czytelnicy „Promyka“ — pierwszą moją opowieść. — Przeczytajcie ją uważnie. — Bo to, widzicie, stary już jestem i miesza mi się w głowie wiele cudownych rzeczy. Jak to z gadułą — mogłem w tym opowiadaniu popełnić wiele błędów. Waszą rzeczą będzie wykryć te błędy i napisać do „Promyka“ o tym wszystkim — co przekreśliłem, co zmąśliłem, co jest prawdopodobne, a co nie do wiary. Kiedyś, gdy wydam te moje wspomnienia w oddzielnej książce — poprawki Wasze wezmę pod uwagę.

Daję wam dwa tygodnie czasu na napisanie listu do „Promyka“ w tej sprawie. Dla tych Czytelników, którzy najwięcej błędów zauważą, wszystkie nieprawdopodobne rzeczy wytkną mi w liście — przygotowaliśmy szereg nagród. Będą to, naturalnie, książki, a cała sprawa będzie swego rodzaju konkursem, na który tak wszyscy czekacie. — A oto pierwsza moja opowieść.

Jeżeli będzie się podobać Czytelnikom to napiszę także o innych moich przygodach.

MOJA PODRÓŻ NA KSIĘZYC.

Jeszcze w latach dziecięcych marzyłem o podróży na Księżyc. Ale podróz na Księżyc to rzecz niełatwa! Po pierwsze — na czym polecieć? Po drugie — czym się odżywiać w drodze?

Samolotów jeszcze wtedy nie wynaleziono. Rada w radę — postanowiłem polecieć na gęsiach.

Schwyciłem więc dwadzieścia i sześć gęsi, naciągnąłem je na długi, cienki sznur jedwabny, do końca sznura przytwierdziłem wygodną deseczkę, usiadłem na niej i wio! — poleciałem prosto na Księżyc.

Gęsi poderwały się kluczem i poleciały, gęgając z radością, prosto na Księżyc. Lecimy godzinę, lecimy dwie — a Księżyc jest coraz bliżej!

Nadchodziło już południe, poczułem wtedy silny głód. Trzeba zjeść obiad pomyślałem sobie.

Drugi na moim miejscu na pewno umarłby z głodu. A.e ja? Hoho! Wyciągnąłem szkło powiększające z kieszeni puściłem na pierwszą gąskę promień słońca. A że to było niedaleko od słońca — promienie były nadzwyczaj silne. Po kilku minutach gaska upiekła się i miałem nadzwyczaj smaczne pieczyście. Zjadłem połowę gąski a resztę schowałem na kolację. I tak lecieliśmy dalej.

Po kilku dniach nadeszła katastrofa — usmażyłem ostatnią gęś i... zacząłem spadać na Ziemię z powrotem. Ca-



łe szczęście, że wziąłem ze sobą parasol. Spadając — otworzyłem go i oto wolno, wolniutko spadłem na Ziemię jak zwykły spadochroniarz.

Nie dawałem jednak za wygraną. Wróciwszy do domu — zbudowałem doskonałą raketę — w postaci małej armatki. Przytwierdziłem ją sobie na plecach — wystrzeliłem i oto zacząłem lecieć jak kula wśród chmur i gwiazd. Nie minęło wiele czasu i oto spadłem na Księżyc.

Całe szczęście, że jestem doskonałym pływakiem — spadłem bowiem w sam środek księżycowego Morza Deszczów. Z wielkim trudem odpiąłem swoją raketę i popłynąłem w kierunku odległych brzegów.

Po wyjściu na księżycowy ląd — odpocząłem trochę, a

że byłem głodny ruszyłem w kierunku pobliskiego miasta.

Co to była za uciecha wśród mieszkańców Księżyca. Ściskali mnie i całowali. Wieczorem zaprosili mnie do księżycowego cyrku.

W cyrku posadzono mnie na honorowym miejscu. Spełniona delegacja obwieściła mi uroczyste, że jako przybysz z dalekiej Ziemi — muszę przeskoczyć na środku areny przez kota.

Myślałem, że to rzecz łatwa. Ale co się okazało? Na Księżycu siła ciężkości jest inna niż na naszej Ziemi. Już byłem w powietrzu, już myślałem, że przeskoczę przez kota, ale to nie było tak łatwo. Obląłem się potem, podciągnąłem się pod pachy, ciągnę z całych sił do góry i wreszcie przeskoczyłem.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSEUJEMY

Środa, dnia 26 stycznia 1949 r.

Dziś: Polikarpa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Apteka „Pod Orłem” — 106.
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO dowód PKP Nr 878954 na nazwisko Pałasz Zdzisław zam. wieś Świątek pow. Gostynin. 47k
- ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno na nazwisko Śmiałek Kazimierz zam. Wola Pierowa pow. Kutno. 48k
- ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno na nazwisko Ratajczyk Marian zam. Orłów pow. Kutno. 49k
- ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno na nazwisko Lżyński Józef, zam. Gołębiew Nowy pow. Kutno. 50k
- ZGUBIONO dowód PKP Nr 839681 Duziak Marcin. Kutno, Hoffmanowej 6. 51

Konferencja aktywu związkowego z terenu powiatu kutnowskiego

W dniu 21 stycznia obradował aktyw Zw. Zawodowych z terenu powiatu kutnowskiego.

Jak wynika ze sprawozdania sekretarza Pow. Rady Zw. Zawodowych, w powiecie kutnowskim istnieje 34 oddziały zw. zawodowych.

Jednym z pierwszych, który powstał był Związek Krawców Chlubną kartę posiada w swej historii Zw. Zawodowy Kolejarzy, którzy w pierwszych dniach po wyzwoleniu przystąpili do uruchomienia taboru kolejowego.

Z ramienia OKZZ referat sprawozdawczy z Kongresu Zjednoczeniowego z uwzględnieniem nowych zadań Zw. Zaw. wygłosił tow. Olszewski. Przewodniczącym wstąpił wska-

zał na podstawie ideologiczne PZPR i jej przewodnictwo na drodze przebudowy państwa. Wiele uwagi mówca poświęcił łączności związków z wodnych z masami, ich aktywności w kontroli produkcji i udziału w współzawodniczeniu pracy.

Duże pole do działania posiadają związki na płaszczyźnie pomocy małym i średniomolnemu chłopu.

Poszczególne zakłady pracy winny wziąć pod opiekę gromady wiejskie w celu pomocy przy remoncie maszyn.

W ożywionej dyskusji wle-

cie miejsca towarzysze aktywiści poświęcili nowej reformie płac oraz umowom zbiorowym.

W powziętej rezolucji zebrań z radością witają połączenie się partii robotniczych i wyrażają wiarę, iż pod przewodnictwem PZPR narodzi się do socjalizmu.

Obronie na naradzie aktywiści zwrócić się będą usprawnić pracę i wdrażać wytyczne do przedterminowego wykonania planu tryletniego, dążyć będą do dwojgłębiny w pracy i całej swej działalności poświęcić budowie socjalizmu. (m)

Kontrolna akcja sanitarna na terenie Kutna i Krośniewic

W ubiegłym tygodniu Komisja Sanitarna Zarządu Miejskiego w Krośniewicach, wraz z przedstawicielem Powiatowej Komendy MO, przeprowadziła na terenie Krośniewic lustrację

24 różnych przedsiębiorstw w handlowych. Komisja stwierdziła, że w większości sklepów i to przeważnie spożywczych, nie przestrzegano się przez właścicieli przepisów sanitarnych. W wyniku kontroli za brudy i nieporządku w sklepach sporządzo no doniesienia karne przeciw następującym osobom: Switaldemu Stanisławowi, właścicielowi sklepu spożywczego przy ul. Kłodawska 10, Albinowskiemu Władysławowi, rzeźnikowi, przy ul. Kłodawskiej 2, Brzezińskiemu Longonowi, piekarzowi przy ul. Pl. Wolności nr. 3, Brzezińskiemu Antoniemu i Bratkowskiemu Kazimierzowi, rzeźnikom, przy ul. Pl.

Wolności 8, Koczyńskiemu Kazimierzowi (zakład fryzjerski) przy Pl. Wolności 12, Mszczakowi Józefowi rzeźnikowi przy ul. Łęczyskiej 24. Poza tym pięciu kupców z Krośniewic otrzymało upomnienia za to, że nie posiadali świadectwa zdrowia. Podobną lustrację przeprowadziła również Komisja Sanitarna Zarządu Miejskiego w Kutnie. W Kutnie dzięki ciągłym kontrolom, przeprowadzanym przez władze, stan sanitarny uległ znacznej poprawie. Nieporządku i brudy stwierdzono tylko w kilku sklepach, a mianowicie u ob. Ziłowa Aleksandra ul. Stenkiwicza 38.

Wędrowka po kraju 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZŁOŻYLI MIESZKAŃCY KOŃCZYC MAŁYCH NA BIBLIOTEKĘ

Piękny przykład uspołecznienia i zrozumienia potrzeb czytelnictwa dali mieszkańcy Kończyc Małych, niewielkiej wsi położonej na granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim, składając dobrowolnie na rzecz nowo-otwartą biblioteki miejscowej, 100.000 złotych.

OBCHÓD JUBILEUSZU 35-LECIA PRACY NAUKOWEJ PROF. DR. JÓZEFA KOSTRZEWSKIEGO

W sali posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 35-letniej pracy naukowej prof. dr. Józefa Kostrzewskiego — wybitnego prehistoryka, profesora Uniwersytetu Poznańskiego i czynnego członka PAU.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele świata nauki i kultury z prezesem PAU prof. dr. Nitschem oraz sekretarzem generalnym PAU — prof. dr. J. Dąbrowskim na czele.

GWAŁTOWNA BURZA NAD OLSZTYNEM.

W dniu 21 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad Olsztynem gwałtowna burza śnieżna, połączona z grzmotami i błyskawicami. W czasie burzy piorun uderzył w wody jeziora Łańskiego.

Skóra dla świata pracy sprzedawana jest za okazaniem legitymacji

W ubiegłym roku świat pracy w całym kraju zaopatrzony został dostatecznie w tanie i wygodne obuwie, importowane z Czechosłowacji. Obuwie czeskie i obuwie produkcyjne krajowej gospodarki całkowicie zaspokoiło oczekiwania ludności.

W tym celu sfalszował kwit na 500 kg. maki oszpecony wartości 30.000 zł., a następnie ma-

zestawiona dla świata pracy.

Jak nas informuje PSS, do Kutna nadszedł transport skóry twardej w ilości 400 kg., która sprzedawana jest w sklepie PSS przy placu 19 stycznia nr. 7, dla członków Zw. Zawodowych za okazaniem legitymacji związkowej można otrzymać skórę twardą na jedną parę obuwia.

W najbliższych tygodniach spodziewane są dalsze transporty skóry dla mieszkańców naszego miasta. (KJ)

Nieudany „lewy” interes Aresztowanie nieuczciwego magazyniera

Luczak Stanisław, lat 32 zamieszkały w Kutnie przy ul. Narutowicza 8, pracował jako magazynier w PCH w Kutnie. Luczaka, pracującego w magazynie zbożowym, postanowili zwiększyć swoje dochody.

W tym celu sfalszował kwit na 500 kg. maki oszpecony wartości 30.000 zł., a następnie ma-

ke tę sprzedał piekarzowi Pawłakowi Zygmuntowi, zamieszkałemu przy ul. Mickiewicza 19.

Oszustwo wyszło na jaw i zarówno Luczak jak i Pawlak zostali zatrzymani przez władze MO. Luczak będzie odpowiadał przed prokuratorem za kradzież, a Pawlak za paserstwo.

Nowe formy organizacyjne ośrodków maszynowych

ŁÓDŹ. (PAP). Przy wszystkich ośrodkach maszynowych woj. łódzkiego tworzą się ostatnio specjalne komisje samorządu członkowskiego. Komisje te, po ukonstytuowaniu się, sporządzają plan pracy ośrodków na podstawie listy użytkowników, która

określa imiennie, w jakiej kolejności rolnicy gromad będą korzystać z taboru maszynowego. Pierwszeństwo w korzystaniu z ośrodków maszynowych mają rolnicy najbiedniejsi, nie posiadający siły pociągowej.

Jedyna plantacja badanu w Polsce

Majątek Strzelce znajdujący się w pow. kutnowskim prowadzi prace przy aklimatyzacji rośliny garbnikowej — badanu. Roślina ta została sprowadzona do Polski jesienią 1946 r. z ZSRR, gdzie rosła w górach Altaju. Ze względu na dużą wartość garbnika, roślina ta ma dla nas duże znaczenie, ponieważ przemysł garbarski musi spro wadzać garbniki z zagranicy.

Garbniki krajowe na razie pokrywają tylko około 30 procent ogólnego zapotrzebowania. Dotychczas fabryki ekstraktów garbarskich korzystały z surowca krajowego, jakim jest kora dębowa, świerkowa i wierzbowa. Wartość garbnika w tych surowcach waha się od 3 do 5 procent, podczas gdy badanu na podstawie ostatnich przeprowadzonych w kraju badań naukowych posiada w liściach około 11 procent, a w korzeniu około 13 procent.

Badanu jest rośliną lubiącą cień i rośnie na glebach glębokich. Dotychczas znany był jako roślina ozdobna w ogrodach botanicznych.

Aklimatyzuje się u nas dobrze. Rozmnaża się z nasion, co jest kłopotliwe, ponieważ przy dojrzewaniu nasionka wysypują się.

Najprostszym i najefektywniejszym jest sposób rozmnażania przy pomocy flancy. Przez rozmnażanie drogą wegetatywną uzyskuje się pełny rozwój ponieważ badanu jest rośliną wieloletnią.

Obecnie stacja hodowlana w Strzelcach posiada 1 ha ziemi pod uprawę badanu w tym półka selekcyjne 976 roślin.

Ostatnio prowadzi się doświadczenia nad potrzebami nawozowymi oraz czasem sprzętu, liści i korzeni i wpływem, jaki to wywiera na garbnik w roślinie.

Badanu jest rośliną wysoce opłacalną. Sprzet 1 ha badanu z 1 ha daje około 100 kwintali.

W roku 1953 będziemy mieli już wielkie plantacje tej rośliny. Państwowe Zakłady Garbarskie ostatnio zainteresowały się tymi badaniami i będą je finansować. Km.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

tuja cały projekt, bo przez telefon nie można o wszystkim mówić. Poza tym obmyślił specjalnie dla niej pewną przyjemność, z której z pewnością będzie zadowolona. Przed wzięciem ślubu pojadą sobie na wycieczkę do jakiejś pięknej miejscowości.

Głos mu w tym miejscu ochrypli, nogi się zatrząsnęły, lecz Roberta nie zauważyła żadnej zmiany.

Niech się teraz o nie nie pyta. Przez telefon trudno o tym mówić. Może jednak być pewna, że szóstego w południe będzie na dworcu w Fondzie. Gdy go Roberta zobaczy, niech sobie kupi bilet do Uticy i wsiedzi do wagonu. On kupi bilet także i wsiedzi do innego. W drodze, gdyby nie zobaczył się na poprzedniej stacji, on przejdzie przez ten wagon, będzie więc mogła przekonać się, że jedzie z nią także. Ale rozmawiać z nią nie będzie, niech na to nie liczy.

W Uticy Roberta niech odbierze walizkę i wyjdzie na ulicę. On pójdzie za nią, i gdy znajdzie się na jakiejś zupełnie pustej ulicy, udadzą się razem do któregośkolwiek małego hoteliku i tam rozmówią się dokładnie.

Taki jest jego projekt. Czy uła mu dostatecznie? Jeżeli tak, to on zatelefonuje jeszcze drugiego, a następnie szóstego rankiem porozumieją się ostatecznie i będzie mogła wyjechać. Dobrze?

Bagaże? Ma niewielki. No tak, jeżeli już koniecznie jest jej potrzebny, to niech z sobą zabierze. Gdyby jednak był na jej miejscu, nie zabierałby ze sobą rzeczy, gdyż jak tylko gdzieś się zainstalują, będzie można o nie przysłać.

Clyde stał przy telefonie w małym składziku aptecznym, a właściciel jego zakonał się gdzieś między innymi stołkami i fiaskami. Zdawało się Clydowi, że ów duch, który kiedyś wytonił się z ciemnej tajni jego mózgu, stał teraz przy jego boku i wołał mu w słowa, przemawia jego głosem, nabrzmiałym trwogą i chłodem: (c. d. n.)

Teodor Dreiser 16 Tragedia Amerykańska

Trwały te zmagania przez cały wtorek, środę i czwartek. W czwartek wieczorem, po ciężkim dniu, pełnym nieustającej udręki, otrzymał znow od Roberty list następujący:

Biltz, wtorek 30 czerwca,

Drogi Clydzie!

Jeżeli nie otrzymam przed piątkiem od Ciebie żadnej wiadomości, chociażby telefonicznej, to w piątek wracam do Lycurgusa i wszyscy dowiedzą się, jak mnie traktujesz. Nie chce i nie mogę czekać i cierpieć ani godziny dłużej. Zależy bardzo, żem zgodziła się na taki projekt, ale tak mi nie zapewnialiś, że mogę być spokojna. W sobotę będzie już trzeciego, a ja nie dowiedziałam się dotychczas, co masz zamiar robić. Życie moje zmarnowane, twoje będzie też do pewnego stopnia, ale nie czuję w sobie winy z tego powodu. Robiłam, co mogłam, żebym jak najmniej miała przykrości z mojej przyczyny, ale boleję teraz nad swymi rodzicami i całą rodziną moją, dla których to będzie wielkim ciosem. Czekać więc i cierpieć dłużej nie mogę.

Roberty

Stał jak porażony z tym listem w ręce. Przyjeżdża więc do Lycurgusa, Trzeba się na coś zdecydować! Jeżeli jej jakoś nie ulagodzi i nie powstrzyma, jutro już tu będzie, to znaczy drugiego. A wyjechać przed czwartym nie może, bo... wszędzie jest pełno ludzi. Nigdzie nie będzie można skryć się, każdy ich może zobaczyć... Ale musi

mieć trochę więcej czasu, żeby się przygotować. Musi obmyśleć spieszenie jak to zrobić... Wielki Boże! więc to już! Może by zatelefonować, że jest chory, albo, że ma wiele kłopotów z zebraniem pieniędzy, albo coś takiego... Pisać o tym nie może... Ale może powiedzieć, że stryj przysłał po niego, żeby właśnie czwartego przyjechał do Greenwood Lake... Stryj! Czy stryj! Nie, nie może tego powiedzieć... Za często już go używał. To jest wcale nie przekonano.

A reszta, czyż nie może zobaczyć się jeszcze raz ze stryjem? Można by powiedzieć, że jedzie do stryja, aby go zawiadomić, że musi wyjechać, i dowiedzieć się, czy nie mógłby po roku powrócić. W to mogłaby uwierzyć.

Musi jej w każdym razie coś powiedzieć, nie dopuścić do jej przyjazdu przed czwartym lipca. On tymczasem wszystko przemyslił, dobrze... musi jeszcze raz obmyśleć miejsce, gdzie ma to wykonać...

Wykonać... Nie wahając się dłużej pośpieszył do najbliższego telefonu, gdzie było najmniejsze prawdopodobieństwo podsłuchania. Połączywszy się z nią zaczął jak zwykle niezmiernie cicho tłumaczyć się, że był chory, miał gorączkę, nie wychodził nigdzie, nie mógł więc podejść do telefonu. Postanowił wszakże przez ten czas powiedzieć stryjowi o swym wyjeździe i zapewnić sobie możliwość powrotu.

Używszy wiele tkliwych słów serdecznego tonu, starał się nakłonić ją, żeby chciała uwierzyć w jego chorobę i prawdziwość jego projektów. Gdyby tylko chciała zjechać do szóstego, to, o ile nie zajdzie coś ważnego, spotka się z nią na pewno albo w Fondzie czy w Homer może nawet w samym Lycurgus albo w Little Falls.

Ponieważ musi być utrzymana tajemnica, proponuje, żeby spotkać się w Fondzie szóstego lipca rano. Następnym pociągiem pojadą do Uticy, tam przenocują i przedysku-

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś 19.15 komedia — farsa E. Pietrowa „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Daczyńskiego...

„MELODRAM” Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

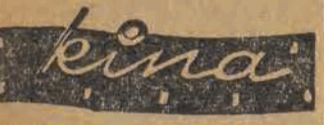
Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie”...

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”...

Teatr Powszechny Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15)

Teatr Komedij Muzycznej „LUTNIA” Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”



ADRIA — „Casablanca” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film nieozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

BAJKA — „Szalony lotnik” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 4” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21

HELL — (dla młodzieży) „Feniceńczyk” godz. 16, 18, 20 w niedz. 14

MUZA — „Postrach Mórza” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Guramiszwilli” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Kulisy Wielkiej Rewolucji” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Bohaterowie Pustyni” godz. 18, 20, w niedz. 14 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Przygoda na wakacjach” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Skandal” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film niedozwolony dla młodzieży

SWIT — „Serenada w Dolinie Słońca” godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Sen o miłości” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

TATRY — „Na tropie zbrodni” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

WISLA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży

„WOLNOŚĆ” — „Nierępliwość Serc” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta film niedozwolony dla młodzieży

D-031490

SPORT SPORT SPORT

Czy Boniecki dotrzyma słowa? W piątek przyjeżdża do Łodzi zespół pływaków czeskich

Po raz trzeci po wojnie przyjeżdżają w piątek do Łodzi pływacy Czechosłowacji. Pierwszy raz gościliśmy w naszym mieście reprezentację Czechosłowacji...

go wynik osiągnięty w ub. niedzielę na 200 m styl klasycznym nie tylko, że jest najlepszy w Polsce, ale i ma pewne znaczenie międzynarodowe. Kto wie czy młody zawodnik YMCA nie wpisze swego nazwiska na listę rekordzistów Polski...

Boniecki w walce z Toedlingiem (Poznań) uzyskał b. ładny wynik na 200 m styl dowolny — 2:33,0 min., wpisując się na listę najlepszych w Polsce na trzecią pozycję...

bicie rekordu Polski w tej konkurencji leży w granicach możliwości filmowców. Wystartczy do ustanowienia rekordu, żeby zawodnicy popłynęli w następujących czasach: Boniecki 2:33,0 min., Jera 2:34,0 min., Sobczak i Jaworski po 2:46,5 min.

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



Trzęsowski w piechocie w Łodzi

Popularny nasz pięściarz wagi średniej Trzęsowski z „Włókniarza, jak widzimy ma „włókniarski” charakter...

Sport automobilowy w Polsce udostępnimy szerokim masom ludzi pracy

W związku z reorganizacją Automobilklubu Polski odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Łódzkiego.

na organizacja zwolenników sportu samochodowego, jednoczącą w swych szeregach nie tylko fachowców tej branży, lecz również wszystkich ludzi pracy...

ry dawał się wówczas odczuć na każdym kroku. Obecnie dalszy rozwój motoryzacji realizowany będzie poprzez trzy czynniki: czyn, słowo i sport.

Z boksu łódzkiego

W niedzielę walczą w Łodzi pięściarze gdańskiej „Gwardii”

Pięściarze ŁKS-u bawili w niedzielę na gościnnych występach we Wrocławiu, gdzie spotkali się w ringu z tutejszym zespołem K. S. Orzeł.

Z mistrzostw kl. B

Na ringu w Aleksandrowie DKS zwycięża Tramwajarz 14:2

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy miejscowym DKS-em i Tramwajarzami z Łodzi.

Polski Zw. Piłki Ręcznej zmienia nazwę

Warszawa (obst. wł.) — Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uchwalił zmianę nazwy Związku na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szachy

Warszawa (obst. wł.) — Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej uchwalił zmianę nazwy Związku na Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szachy...

Nowe minima pływackie ustanawia Polski Związek Pływacki

Poznań (obst. wł.) Wobec stałego rozwoju sportu pływackiego w okresie powojennym Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego postanowiła wprowadzić zmianę w przepisach sportowych...

sach sportowych, dotyczących wyników dla poszczególnych klas. Odpowiednią klasę w pływaniu uzyska obecnie zawodnik z chwilą osiągnięcia wyniku równego lub lepszemu od jednego ze wskazanych na tabeli.

Table with 5 columns: Distance, Male, Female, Backstroke, Breaststroke. Rows include 100m, 200m, 400m, 1500m, 100m klas., 200m klas., 100m grzbiet., 100m st. dow., 400m st. dow., 100m st. klas., 200m st. klas., 100m st. grzbiet.

Co usłyszymy przez radio

Hallo Polskie Radio — Łódź, fala 224 m. Program na WTOREK 25 stycznia 1949 r.

11.40 Kronika polityczno-gospodarcza Rumunii. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 PRZERWA 14.40 (E) Muzyka obiadowa z płyt. 15.30 „Nowe szaty królewskie” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30

film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

WŁOKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00.

film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ZACHĘTA — „Elwira Madigan” godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30.

film niedozwolony dla młodzieży.

Z całym splendorem

odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów

ZAKOPANE (obst. wł.) W dniach od 29 stycznia do 2 lutego br. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie juniorów o mistrzostwo Polski, organizowane przez Polski Związek Narciarski.

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

Obecność wszystkich obywateli. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

Obecność wszystkich obywateli. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.